Nr. 102. Piotrków — Tomaszów sobota 21 grudzień 1935 r. Cena 10 gr. Rok XVIII

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legjonów 11

Dziś! Najzabawniejsza i najweselsza komedja sezonu z znakomitym **Bing Grosby, Roland Young i in.** pt.
WIELKA KSIĘŻNA
(Chłopiec Hotelowy)
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! najbardziej czarująca artystka
MARTHA EGGERTH
Śpiew całus dziewczyna
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedzielę i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Dramatyczna spowiedź ministra Hoare

Zgodził się na propozycje paryskie, by uzyskać odroczenie zakazu wywozu nafty do Włoch

LONDYN. Zewnętrznym dowodem olbrzymiego zainteresowania była przepełniona Izba Gmin, zapełnione galerje dla publiczności i prasy oraz obecność księcia Walji, który bardzo rzadko przybywa do izby.

O godz. 15.45 speaker przerwał interpelacje i udzielił głosu sir Samuelowi Hoare, który wygłosił 45 minutowe przemówienie. Hoare oświadczył, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy urzędowania miał przed sobą dwa zadania: 1) aby uchronić Europę przed powszechnym zamę:cm, 2) aby uchronić W. Brytanję przed wojną z Włochami. Zwłaszcza możliwość takiej wojny sam na sam między Włochami i Wielką Brytanją niepokoi Hoare'a. Przed dwoma tygodniami nastąpił w położeniu zatargu włosko - abisyńskiego punkt zwrotny skutkiem mającego nastąpić rozszerzenia zakazu wywozu na naftę. Gdyby zakaz ten został w całej rozciągłości zastosowany i gdyby również państwa nieczłonkowie Ligi w nim wzięły udział, byłoby to niewątpliwie skuteczne. **Ale Włochy oznajmiły, że zakaz wywozu nafty traktować będą jako sankcje militarne.** Śmiesznem byłoby, zdaniem Hoare'a, przypuszczenie, że Wielka Brytanja obawia się Włoch. Nie obawialiśmy się, jako naród, żadnej groźby włoskiej. **Gdyby Włosi nas zaatakowali, spotkaliby się z odpowiedzią i sądząc z doświadczeń historji odpowiedzielibyśmy z powodzeniem.** Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że odmowa udziału w tych sankcjach innego wielkiego mocarstwa (czytaj Francja) mogłaby doprowadzić do całkowitego załamania się Ligi. Hoare podkreślił, że bynajmniej nie chciał udawać się do Paryża dla tych rokowań, bowiem wcale nie jest zwolennikiem prowadzenia ciągłych rokowań z zagranicą, ale nalegano na niego, wobec czego nie widział możności odmówienia podjęcia się tego zadania. **Odroczenie zakazu wywozu nafty nie było możliwe bez równoczesnego wykazania, że rokowania pokojowe istotnie się zaczęły.**

Zdaniem Hoare, zachęcanie Abisynji do dalszego prowadzenia wojny jest szkodliwe ze stanowiska interesów abisyńskich, bowiem rezultat może się wkońcu okazać dla Abisynji daleko gorszy, niż obecne propozycje. Pokój w drodze rokowań da się uzyskać wyłącznie na podstawie obecnych propozycyj i według niego taki właśnie pokój ostatecznie zostanie zawarty. Hoare podkreślił, że tylko W. Brytanja przedsięwzięła zarządzenia wojskowe. Inni członkowie Ligi Narodów zupełnie przygotowań tego rodzaju nie dokonali. Zbiorowa obrona będzie, zdaniem Hoare, tylko wówczas skuteczna, o ile wyjdzie ona poza granice zbiorowych protestów i wszyscy wezmą w niej czynny udział. Dotąd jedynie W. Brytanja w praktyce wykazała całkowitą lojalność wobec Ligi. Inne państwa oświadczył z emfazą Hoare, nie ruszyły dotąd ani jednego statku, ani jednego samolotu, ani jednego żołnierza. Bez tego czynnego współdziałania niema zbiorowej akcji, niema Ligi Narodów. **Stuprocentowy pokój jest niemożliwy, o ile na jego rzecz następuje 54-procentowa współpraca.**

„Moje sumienie jest czyste, zakończył ustępujący minister, ale gdy zdałem sobie sprawę z tego, że znaczna część opinji w kraju jest stanowczo przeciwna drodze, którą obrałem, to postanowiłem ustąpić.

Ostatnie słowa sir Samuel Hoare **wypowiedział ze łzami w oczach.**

Baldwin przyznaje się do pomyłki

Opinja publiczna przekonała go o konieczności zmiany frontu

Przemówienie przywódcy opozycji posła Attlee posiadało cechy demagoiczne i było atakiem na cały rząd. Pod adresem Baldwina Attlee wysunął zarzut, że premje uczynił z sir Samuela Hoaer kozła ofiarnego.

Następnie zabrał głos premjer Baldwin, który wygłosił krótkie pół godzinne przemówienie.

Baldwin najpierw w gorących słowach pożegnał sir Samuela Hoare. Premjer Baldwin porównał zasługi Hoare'a dla Ligi Narodów z podobnemi zasługami dla Ligi sir Austen Chamberlaina.

Ten zwrot wywołał wielkie wrażenie i w kuluarach izby komentowany jest jako aluzja do prawdopodobnego powołania sir Austen Chamberlaina na miejsce Hoare'a.

Rewelacją było, gdy Baldwin oświadczył, że **o propozycjach paryskich dowiedział się dopiero z listu, jaki otrzymał po niedzielnych naradach w poniedziałek 9 b. m. rano od Hoare'a.** Przedtem propozycje paryskie gabinetowi brytyjskiemu nie były znane. Przed Baldwinem stanęła alternatywa, albo poprzeć akcję swego kolegi, albo też odrzucić ją. **Nikomu z nas propozycje te się nie podobały, oświadczył Baldwin, byliśmy tego zdania, że szły one zbyt daleko, ale uważałem, że nie pozostawało mi nic innego do wyboru, jak poparcie mego kolegi.** Na przyszłość wyciągnę z tego naukę, oświadczył Baldwin, aby nie wysyłać ministrów w zagranicę dla rokowań bez zastrzeżenia ostatecznych decyzyj dla całego gabinetu. Premjer Baldwin **wpowiedział się jaknajkategoryczniej przeciwko współczesnym dążeniom do szybkich decyzyj, ujawnianym zwłaszcza przez dyktatorów i wyraził pogląd, że daleko bezpieczniejszym jest dawny system dyplomatycznego przygotowania wszelkich rokowań.** Baldwin przyznał, że przez zastosowanie tym razem metody szybkości wyrządzono duże szkody i minie pewien czas zanim te szkody zostaną naprawione. Omawiając następnie reakcję opinji publicznej w W. Brytanji wobec propozycyj paryskich, Baldwin podkreślił, że gdy zorjentował się, jak **potężną jest fala opinji, sprzeciwiającej się tym propozycjom i jak fala ta z dnia na dzień przybiera, to zrozumiał, że stało się coś, co poruszyło najgłębsze uczucia społeczeństwa brytyjskiego. Dziś propozycje paryskie są pogrzebane absolutnie i kompletnie, oświadczył premjer.** Żadne wysiłki nie będą podjęte, aby je wskrzesić do życia. Nie były one słuszne ani sprawiedliwe. Gdy przekonałem się, w jakim kierunku płynie brytyjska opinja publiczna, to uchyliłem przed nią w pokorze czoło.

Chamberlain—przyszły minister spraw zagranicznych

zadowolony

Po premjerze zabrał głos sir Austen Chamberlain. Sir Austen Chamberlain przestrzegał przed wyolbrzymianiem potęgi i możliwości Ligi Narodów. Wszyscy ze wszystkimi, nic — na własną rękę — oto pawdziwa dyrektywa Ligi Narodów. Jeżeli inni będą równie wierni tej zasadzie, jak my i będą działać w jej myśl, Liga Narodów wytrzyma ciężką próbę i napaść w przyszłości stanie się coraz bardziej utrudniona.

Jako wskazówkę na przyszłość Chamberlain podkreślił, że nietylko ocena, jaką Liga wydaje winna być zbiorowa, ale również i wykonanie takiej oceny. Wypowiadając się stanowczo przeciw propozycjom paryskim Chamberlain wyraził swe zaufanie dla premjera Baldwina, **który zdobył się na przyznanie się do omyłki i wyrzeczenie się tych propozycyj, które przestały być aktualne.** Chamberlain zapowiedział wobec tego swe całkowite poparcie dla polityki rządu narodowego.

Pogrzeb propozycyj paryskich w Genewie

GENEWA. Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało bardzo krótko i ograniczyło się do przyjęcia następujących rezolucyj:

1) Rada Ligi dziękuje delegatom Francji i Zjednoczonego Królestwa W. Brytanji za powiadomienie jej o sugestjach przedstawionych obu stronom w celu pojednania,

2) wobec przygotowawczego charakteru tych sugestyj który podkreślony został przez oba rządy, Rada Ligi nie uważa, aby należało się co do nich już obecnie wypowiedzieć,

3) Rada Ligi poleca komitetowi 13-tu zbadanie, stosując się do ducha paktu Ligi Narodów, całokształtu położenia, tak jak ono będzie wynikało z informacyj, któremi komitet będzie rozporządzał.

Ponieważ nikt w sprawie rezolucji głosu nie zabrał, przewodniczący uznał rezolucje za przyjęte, poczem zamknął sesję Rady Ligi Narodów.

Sprawa zaostrzenia sankcyj narazie nie jest aktualna.

Finalizacja akcji obniżki cen

na wczorajszej Radzie Ministrów

Pod przewodnictwem pana premjera Kościałkowskiego odbyło się dnia 19 b. m. kolejne posiedzenie Rady Ministrów.

Uchwalono zarządzenie w sprawie przedłużenia o 6 miesięcy okresu, w którym powinny być zarządzone wybory do Rady miejskiej w Łodzi, następnie rozporządzenie o pobycie cudzoziemców na niektórych obszarach Rzeczypospolitej. Wreszcie załatwiono projekt ustawy o wydawaniu „Dziennika taryf i zarządzeń kolejowych".

Następnie Rada Ministrów przeprowadziła dyskusję w sprawie sfinalizowania akcji obniżki cen przez producentów, zlecając odpowiednim organom dopilnowanie, by zniżki te, sumujące się przez obniżenie taryf kolejowych, doszły w całej pełni do konsumenta. Również rozważono sprawę niektórych zamówień kolejowych na rynku wewnętrznym.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu w sprawie zwiększenia opłat od drożdży na rzecz skarbu państwa i samorządu przy zachowaniu dotychczasowej ceny dla konsumentów. Przyjęto wreszcie projekt dekretu w sprawie niektórych postanowień ustawy o podatku od kapitałów i rent, przyczem uproszczono formę tego opodatkowania i podwyższono nieco podatek od bruttów naftowych.

W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie zmiany uprawnień do zwalniania od egzaminów praktycznych kandydatów na stanowiska urzędników 1, 2 i 3-ej kategorji w państwowej służbie cywilnej oraz ustaliła zasady, na podstawie których mają być unormowane dodatkowe wynagrodzenia pobierane przez urzędników państwowych z tem, że definitywne normy tych zmniejszonych dodatków mają być dokonane do dnia 15 stycznia 1936 r. i wprowadzone w życie od 1 lutego 1936 r.

Nowy wojewoda nowogródzki

Pan Prezydent R. P. podpisał dekret, mianujący wojewodą nowogrodzkim dotychczasowego szefa gabinetu p. ministra Spraw Wojskowych, płk. Adama Ludwika Sokołowskiego.

Powszechny strajk węglowy w Anglji

rozpocznie się w końcu stycznia

LONDYN. Egzekutywa federacji górników, zdając na zebraniu delegatów sprawozdanie z odbytej wczoraj z ministrem górnictwa konferencji, **zaleciła delegatom ogłoszenie powszechnego strajku węglowego w Wielkiej Brytanji.** Według propozycji egzekutywy, górnicy notyfikować mają strajk 13. lub 20 stycznia. Przyczyną ustalenia 2 dat jest fakt, że niektórzy górnicy pracują na podstawie umów tygodniowych, niektórzy zaś na podstawie umów 2-tygodniowych. Strajk węglowy miałby się rozpocząć 27 stycznia.

Zebranie delegatów federacji obraduje nad propozycją egzekutywy. **Wydaje się jednak, że zalecenie egzekutywy zostanie przyjęte.**

Któż przez Święta z nas wytrzyma - by nie wypić OKOCIMA?!

Opinja angielska--Liga Narodów--Bezpieczeństwo Europy

Może kiedyś świat będzie nawet wdzięczny Mussoliniemu za wywołanie konfliktu abisynskiego. Bo dziś już jedno nie ulega wątpliwości, że ten konflikt przyczynił się do obudzenia międzynarodowej świadomości politycznej, w stopniu może po wojnie jeszcze niespotykanym. Przyczynił się do obudzenia tej świadomości, której brak zupełny dał się zauważyć w okresie, kiedy Japonja, tworząc państwo Mandżukuo, uczyniła tak poważny wyłom w całej polityce na Dalekim Wschodzie. Może właśnie uprzytomniono sobie, że poprostu przespano wówczas tę, tak ważną okoliczność i tem się tłumaczy wzmożona dziś czujność z powodu konfliktu, który przecież co do swej wagi nie dorównywa znaczeniu ostatnich posunięć japońskich.

Konflikt włosko - abisyński doprowadził wreszcie do stanu zupełnej dojrzałości sprawę Ligi Narodów.

Pomyślana jako instytucja, mająca czuwać nad utrwaleniem pokoju i bezpieczeństwa, przechodziła Liga Narodów różne i zmienne losów koleje. Jej rozwój szedł jednak raczej w kierunku zupełnego niemal już osłabienia jej autorytetu, i to zarówno w dziedzinie utrwalenia podstaw pokoju politycznego, jak i zasad współżycia gospodarczego państw i narodów. Nie fakt wystąpienia Japonji i Niemiec, ani też nie fakt, że Stany Zjedn. do Ligi Narodów nie weszły, wpłynął na ten fatalny rozwój, ale niemoc wewnętrzna, objawiająca się w braku stanowczych i w skutki brzemiennych decyzyj. Ta zaś niemoc wewnętrzna była w znacznej części wynikiem struktury Ligi, która, aczkolwiek w teorji jest organizacją wszystkich państw, w skład niej wchodzących, małych i wielkich, na równych prawach — w gruncie rzeczy jednak przeważnie stawała się w chwilach przełomowych bądź to instrumentem wielkich mocarstw, bądź to zasłoną ich gry. Nigdy może jeszcze sprawa ta nie wystąpiła tak wyraźnie i tak jaskrawo jak w obecnej sytuacji, z okazji konfliktu włosko-abisyńskiego.

Można się na sprawę utrwalenia bezpieczeństwa zapatrywać rozmaicie. Można uważać, że ostoją i podporą tego bezpieczeństwa będzie jakaś instytucja nadrzędna, posiadająca nietylko autorytet moralny, ale i pewną siłę narzucenia tego swojego autorytetu. Byłaby to koncepcja Ligi Narodów. Można uważać, że tą ostoją i gwarancją bezpieczeństwa mogą być i powinny być jedynie układy międzynarodowe, zawarte pomiędzy poszczególnemi państwami, sojusze i przymierza. Jeżeli zaś tak jest, to w gruncie rzeczy Liga Narodów jest niepotrzebną, bo do załatwienia tych różnych spraw, które załatwia, jak np. zwalczanie niewolnictwa czy handlu narkotykami, albo znachorstwa, mogą być powołane instytucje międzynarodowe, nie pretendujące do takiego znaczenia jak Liga Narodów. Prowadzenie polityki sojuszów i przymierzy, a równocześnie utrzymywanie kosztownej fikcji, która w życie międzynarodowe — w tych warunkach w jakich obecnie działa — wprowadza element zakłamania i wzajemnego oszukiwania się, jest raczej dla sprawy utrwalenia pokoju niebezpieczne, aniżeli pożyteczne.

Sprawa znaczenia Ligi Narodów, jako instrumentu pokoju i spokoju międzynarodowego, była ostatnio wielokrotnie dyskutowana. Można jednak powiedzieć, że z płaszczyzny dyskusji wniknęła ona teraz w sferę przeżyć, a więc pewnego wewnętrznego konfliktu, i to przedewszystkiem w opinji angielskiej. Kiedy w Anglji przezwyciężony został punkt widzenia polityki zupełnej izolacji od kontynentu, jako niemożliwy do utrzymania w obecnej sytuacji, ścierały się właściwie jeszcze dwa pozostałe punkty widzenia: organizacja pokoju przez Ligę Narodów, czy też poza nią i bez niej. To starcie się nie ma dzisiaj dla Anglji bynajmniej znaczenia jakiejś dyskusji czysto teoretycznej, bo odbywa się pod naporem okoliczności, świadczących o coraz silniejszem zachwianiu się podstaw brytyjskiego Imperjum czy tez commonwealth. Kwestja, jaką metodę wybrać, nie jest już dziś dla Anglików sprawą czysto akademicką, ale sprawą bytu i ostania ich Imperjum, — o ile uwzględnić dalszą nieco przyszłość. Niemniej jednak, w opinji angielskiej odgrywają rolę, prócz brutalnych tylko względów interesu, także i pewne czynniki gentlemanerji i przyzwoitości, a w każdym razie widoczne jest usiłowanie zachowania jej pozorów. Stało się to też widoczne i w ostatniej rozgrywce.

Min. Hoare, który podał się do dymisji, nie miał zapewne, w opinji angielskich gentlemenów, pełnych kwalifikacyj duchowych do piastowania stanowiska tak odpowiedzialnego, jakiem jest kierownictwo spraw zagranicznych. Wyszedł on z t. zw. Inteligence Service, czyli, poprostu mówiąc, angielskiego wywiadu czy też kontrwywiadu. Ludzie tego pokroju odznaczają się zazwyczaj niezwykłą bystrością umysłu, zdolnością kombinowania i inscenizowania takich czy innych gierek, a w razie czego — ryzykowania brutalnych nawet kroków. Doświadczenie uczy jednak, że bywa to zazwyczaj polityka na dość krótką metę. To też, tak sobie poczynając, zaskoczył min. Hoare opinję angielską swoim, wypracowanym do spółki z Lavalem, projektem podziału Abisynji i zlikwidowania w ten sposób szybko zatargu włosko - abisyńskiego. Jednak opinja angielska — Anglja jest krajem, w którym naprawdę istnieje coś, co na tę nazwę w pełni zasługuje — nie dała się ani wyprowadzić z równowagi, ani wprowadzić w błąd. Min. Hoare tej opinji uległ i ulec musiał. Jego zręczny manewr osądzony został przez tę opinję jako ryzykowny bluff. Opinja angielska opowiedziała się za pro-ligowem stanowiskiem Edena, odpowiadającem jednak bardziej stylowi angielskiej polityki zagranicznej po wojnie. — (Pozostaje oczywiście otwartą kwestja, jak ustosunkuje się opinja francuska do Lavala w związku z jego projektem, wypracowanym do spółki z min. Hoare, a to tembardziej, że negus, czyli prof. Jose, w odpowiedzi, udzielonej Lidze Narodów przeciwstawił wyraźnie proligowe stanowisko Herriota taktyce Lavala, co wywołało we Francji dość znaczne poruszenie).

Koncepcja Hoare — Laval upadła, niezależnie od tego, jaki wynik da dyskusja w parlamencie angielskim. Upadła pokonana przez opinję angielską. Min. Eden oświadczył wyraźnie, że jeśli propozycje paryskie nie uzyskają potrójnej zgody, t. j. Włoch, Abisynji i Ligi Narodów, Anglja będzie uważała projekt Hoare — Laval za nieistniejący. Oznacza to zwycięstwo orjentacji ligowej w opinji angielskiej i w rządzie angielskim. Nasuwa się teraz tylko pytanie, czy to zwycięstwo ligowej orjentacji w Anglji będzie miało jakieś głębsze i dalsze skutki. Wydawałoby się, że tak być powinno. Sprawa Abisynji jest tu niejako tylko pretekstem czy asumptem do wejścia na drogę polityki europejskiego solidaryzmu, który stał się aktualny i konieczny ze względu na politykę Japonji. Anglja ma możność obecnie, z racji konferencji morskiej w Londynie, przekonać się znowu, jak bardzo nieprzejednane jest stanowisko Japonji w sprawie zrównania jej floty z angielską i amerykańską. A jest to tylko jeden z przejawów w wielkiej grze Japonji o hegemonję nad Azją, w walce wydanej rasie białej! Konflikt włosko - abisyński, a raczej jego likwidacja, stwarza dziś dla Anglji dogodną podstawę do rewizji zasad polityki międzynarodowej i nadania im takiego kierunku, żeby współpraca mocarstw i państw europejskich weszła na drogę pewnej konsolidacji w obliczu grożących niewątpliwie Europie niebezpieczeństw. Właśnie konflikt abisyński wykazał zupełny brak tej konsolidacji i rozbieżność interesów, ośmielił też przez to nietylko Japonję, ale nawet Egipt. W prasie japońskiej znaleźć można z tej okazji coraz częściej refleksje i uwagi na temat upadku i zaniku znaczenia Europy, wewnętrznie rozdartej.

Być może, że w tych rozważaniach dopatrzy się ktoś jakichś historjozoficznych dociekań, a nie realnego ujęcia sprawy. Dla Anglji, dla Anglji przedewszystkiem ma ta sprawa w obecnej sytuacji wymowę jednak bardzo realną. Dla Anglji staje się dzisiaj aktualną kwestja, czy na tle djagnozy międzynarodowych stosunków, których stan ujawnił konflikt włosko-abisyński, polityka utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Europy ma być prowadzona przez Ligę, czy poza nią. Gdyby istotnie górujący obecnie w opinji angielskiej prąd nadał jej polityce kierunek stały i trwały, musiałoby to oznaczać zupełną restaurację autorytetu Ligi Narodów i oparcie na nowych podstawach jej działalności. Z obaw, wyrażanych z tego powodu w prasie niemieckiej, wynikałoby, że możliwość ta ma jednak poważne szanse realizacji.

Z. Ł.

Projekt ustawy o amnestji

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji prawniczej senatu, na którem odbyło się głosowanie nad projektem ustawy o amnestji. W głosowaniu komisja odrzuciła wszystkie zgłoszone poprawki, idące w kierunku rozszerzenia amnestji, poczem projekt ustawy został jednomyślnie przez komisję uchwalony.

Sen. Staniewicz złożył oświadczenie w którem podał do wiadomości iż wybierając pomiędzy sercem i rozumem przyszedł do przekonania, że musi zająć inne stanowisko wobec poprawki w sprawie amnestji dla b. więźniów brzeskich, niż to jakie zajął na środowem posiedzeniu komisji, ze względu na stan bezpieczeństwa i spokoju publicznego w państwie.

Dzisiaj na Wiejskiej

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Senatu i Sejmu.

Na porządku dziennym Senatu, który zwołany został na godzinę 10-tą rano, znajduje się obok ustawy o amnestji, przyjętej przez komisję prawniczą w brzmieniu sejmowem szereg ratyfikacyj umów z zagranicą.

Sejm zwołany na godzinę 4-tą popołudniu ma tylko dwa punkty porządku dziennego: ustawa o kontroli parlamentarnej nad długami państwowemi oraz wniosek posła Sommersteina w sprawie obniżenia komornego w lokalach powyżej czterech pokoi, o ile służą one na wykonywanie wolnych zawodów lub przeznaczone są dla celów przemysłowych wzgl. handlowych.

Kto zostanie następcą wiceministra Chylińskiego

Jak donosiliśmy, w najbliższym czasie ustąpić ma z zajmowanego stanowiska podsekretarz stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. K. Chyliński.

W kołach politycznych wymieniają jako kandydata na to stanowisko płk. Tadeusza Błeszyńskiego, dotychczasowego attache wojskowego w Paryżu.

Przesilenie w T.K.K.T.

Jak się dowiaduje agencja „Press" w Tow. krzewienia kultury teatralnej doszło do przesilenia. Wyrazem kryzysu, jaki Towarzystwo przeżywa, jest nagła rezygnacja b. premjera Janusza Jędrzejewicza ze stanowiska prezesa rady Tow. krzewienia kultury teatralnej.

Kampanja przeciw choince we Włoszech

Partja faszystowska we Włoszech rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciw zwyczajowi ustawiania choinki w domach z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Prasa faszystowska nazywa choinkę obyczajem pogańskim, przyniesionym do Włoch z północy

Parlament francuski uchwalił budżet

PARYŻ. — Izba Deputowanych uchwaliła w pierwszem czytaniu budżet 372 głosami przeciwko 160. Wydatki wynoszą 40 miljardów 431 miljonów franków — dochody 40 miljardów 434 miljony franków. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

Szef opozycji rumuńskiej ostrzega przed sowiecką Rosją

BUKARESZT. — Prezes opozycji liberalnej Jerzy Bratianu, którego interpelacja spowodowała ostatnie expose min. Titulescu o polityce zagranicznej Rumunji, odpowiadał dziś w parlamencie na deklarację ministra.

W związku z twierdzeniem min. Titulescu, iż pakt francusko-sowiecki uzgodniony został z sojuszem francusko-polskim, Bratianu zapytuje, dla czego nie uczyniono tego samego w stosunku do sojuszu francusko-rumuńskiego. Opowiadając się za odprężeniem na wschodzie, Bratianu stwierdza równocześnie, że po drugiej stronie Dniestru prowadzona jest kampanja, mająca na celu przyłączenie Besarabji do Sowietów. Nie można być — mówi Bratianu — antyrewizjonistą w Genewie, a rewizjonistą w Moskwie lub Kijowie. Mówca przypomina, że Polska zdobyła sobie uznanie swych granic gdy Rumunja dotychczas nie osiągnęła podobnego zagwarantowania.

Represje antypolskie na Rusi Podkarpackiej

UZHOROD. — Żandarmerja czeska wydaliła dziś szereg robotników polskich wraz z rodzinami. Wszyscy wydaleni przebywali na terenie Czechosłowacji od r. 1914, pracując w tartakach na Rusi Podkarpackiej, skąd zostali przemocą usunięci przez żandarmerję.

Równocześnie napływają wiadomości o masowem odbieraniu obywatelom polskim paszportów, niejednokrotnie podczas nocnych rewizyj, dokonywanych w mieszkaniach przez policję.

Zarzut stręczycielstwa politycznego

powodem rezygnacji Herriota z prezesury partji radykalnej

PARYŻ. — Rezygnacja min. Herriota ze stanowiska prezesa partji radykalnej nastąpiła zupełnie niespodziewanie naskutek incydentu, jaki zaszedł na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji. Wprawdzie obrady miały przebieg dość burzliwy, gdyż wielu mówców, a szczególnie dep. Cot, ostro występowało przeciw zagranicznej polityce rządu, niemniej jednak bez trudności został uchwalony wniosek, sankcjonujący debaty i wyrażający solidarność z deklaracjami, jakie min. Herriot złożył w Montbelliard. Incydent, który spowodował ustąpienie Herriota, nastąpił dopiero przy samym końcu posiedzenia i został wywołany przez jednego z członków komitetu p. Vidala, który w ostrych słowach wystąpił przeciw zagranicznej polityce rządu Lavala i zwrócił się do obecnych na sali radykałów z zapytaniem, czy aprobują tego rodzaju „stręczycielstwo". Pomimo, iż min. Herriot domagał się cofnięcia tego obelżywego słowa, Vidal nie chciał uczynić zadość temu żądaniu, a redaktor naczelny „Oeuvre" dep. Piot powiedział, iż słowo „stręczycielstwo" dobrze określa politykę premjera Lavala. Min. Herriot zabrawszy głos, podkreślił, iż lojalność wobec rządu nakazuje mu bronić jego polityki. Swoim przekonaniom mówca dał zresztą wyraz w czasie rozmowy z premjerem przed jego odjazdem do Genewy. Herriot podkreślił w dalszym ciągu, iż wielokrotnie usiłował wypełnić misje, jakie powierzała mu partja, i z tego powodu przechodził wiele walk w swem sumieniu. Obecnie jednak uważa, iż jego misja się nie powiodła i naskutek tego zgłasza dymisję z prezesury partji.

Pomimo apelu przyjaciół politycznych, którzy domagali się cofnięcia tej dymisji i pomimo interwencji dep. Daladiera, Herriot nie zgodził się na zmianę swej decyzji. „Nieraz mi zarzucano — oświadczył on — iż szantażuję moją dymisją. Tym razem jednak ma ona charakter definitywny. Nie zamierzam opuszczać partji radykalnej, w dalszym ciągu będę walczył w jej szeregach".

W kilku słowach...

— Austrjacka rada ministrów postanowiła anulować ustawę w sprawie wstrzymania wypłat emerytur osobom, posiadającym oprócz emerytury płatne zajęcia. Pobory emerytalne, wyrażające się kwotą do 150 szylingów miesięcznie, nie ulegną żadnej obniżce.

Emerytury miesięczne do wysokości 820 szylingów, wypłacane emerytom, uczestnikom wojny, nie ulegną obniżce.

— Olbrzymie wrażenie w Tokio wywołała wiadomość o zamordowaniu 25-letniego studenta Mitsugi. Morderstwa tego dokonała matka wraz z 21-letnią córką, przy udziale ojca lekarza. Powodem morderstwa była chęć podniesienia wysokiej premji asekuracyjnej.

DOBRZE I ZLE

Zagadnienie konjunktury niemieckiej

Niema na świecie kraju, w którymby wytwórczość dóbr inwestycyjnych wykazała tak ogromną poprawę, jak w Niemczech. Produkcja materjałów budowlanych, żelaza, i innych metali, maszyn, samochodów i t. d. przekroczyła więcej, niż w dwójnasób, produkcję z roku 1932 i osiągnęła poziom o wiele wyższy, niż w roku 1928, — roku szczytowej konjunktury.

Ale niema także kraju, w którymby poprawa gospodarcza wymagała od ludności takich ograniczeń i wydawała się tak nietrwałą.

Cokolwiek wszakże dałoby się o tej gospodarce powiedzieć, trudno zaprzeczyć, że dodatnie i ujemne jej strony, blaski i cienie, występują z niezwykłą wyrazistością. Dzieje się to zapewne dlatego, że mechanizm konjunktury zmontowany został i utrzymywany jest w ruchu pod względem techniki — pierwszorzędnie. Nie może ta umiejętność techniczna zapobiec złym skutkom, ale nie dopuszcza do zarządzeń chaotycznych, jak to zachodzi np. w Sowietach lub nawet Stanach Zjedn. (sławetna NRA!).

DYSPROPORCJE

Wspomniany wyżej, silny wzrost produkcji dotyczy, jak powiedzieliśmy, dóbr inwestycyjnych. Wytwórczość dóbr konsumcyjnych podniosła się również, ale w stopniu bez porównania słabszym. Gałęzie przemysłowe, mające związek z wyrobem artykułów spożywczych, odzieży w znaczeniu najszerszem, artykułów gospodarstwa domowego, — pozostają w rozwoju daleko wtyle. Oto jeden z dowodów:

Według danych urzędowych, stopień zatrudnienia, obliczony na podstawie przepracowanych godzin, podniósł się od 1932 r. do września 1935 r. w przemyśle dóbr inwestycyjnych z 28% do 66,5%, gdy w przemysłach dóbr konsumcyjnych z 42,6% tylko do 53,7%.

Znacznie słabsze tempo produkcji dóbr konsumcyjnych idzie w parze ze słabem zwiększeniem samej konsumcji. I tak to się dzieje, pomimo ogromnego spadku bezrobocia, pomimo wzrostu zatrudnienia.

O rozmiarach tej dysharmonji dają niejakie wyobrażenie np. następujące fakty. Spożycie żelaza, tego produktu „par excellence" inwestycyjnego, osiągnęło w III kwartale 1935 roku, 3,7 milj. ton. czyli akurat tyle, co w ciągu całego roku 1932. Z drugiej strony, wskaźnik obrotów w handlu detalicznym, który może uchodzić za wskaźnik spożycia wśród ludności, podniósł się (1929 r.=100) z 82 tylko do 87.

PRZYCZYNY SŁABEJ KONSUMCJI

Wynika z tego, że szerokie warstwy ludności, chociaż przeszły z zastępów bezrobotnych do kadr zatrudnionych, nie o wiele więcej, niż przedtem, zakupują artykułów bezpośredniego spożycia. Nie pomogły tu nawet pożyczki, udzielane młodym małżeństwom na zagospodarowanie się, i zakupy ubrań i butów dla wojska.

Ten osobliwy i niezbyt pocieszający objaw jest skutkiem dwóch głównych przyczyn.

Po pierwsze, polityka rządowa, usiłując nie dopuścić do zwiększenia kosztów produkcji, wywiera nacisk na poziom płac. Tym sposobem nie odbiegają one zbytnio od poziomu stawek, wypłacanych bezrobotnym. Pozatem, trzeba pamiętać, że z płacy potrącane są przymusowo rozmaite świadczenia (na „Arbeitsfront", lotnictwo, „Winterhilfe" i t. d.), dochodzące do 30 proc.

Po drugie, silny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby przytłumił efekt, którego należałoby się spodziewać z wzmożenia siły nabywczej warstw pracujących, zatrudnionych dzięki ożywieniu gospodarczemu.

Ta ospała poprawa w zakresie konsumcyjnym wyraża się nietylko w słabej poprawie stopy życiowej mieszkańców, ale w hamowaniu ożywienia gospodarczego wogóle, które nie może objąć wszystkich działów produkcji.

Tak więc, kształtowanie się konjunktury w Niemczech zadaje kłam tezie teoretycznej, jakoby wraz z wzrostem wytwórczości inwestycyjnej musiała iść „pari passu" także wytwórczość konsumcyjna.

PRZYCZYNY SŁABYCH INWESTYCYJ PRYWATNYCH

Jest jeszcze inny rys charakterystyczny rzeczywistości niemieckiej, który kłóci się z teorją.

Ta ostatnia bowiem skłania się ku twierdzeniu, że konjunktura, „nakręcana" przez państwo, przerzuca się w następstwie na inwestycje prywatne, które w ten sposób „luzują" inwestycje publiczne. Jest to t. zw. przez teoretyków niemieckich „skutek wtórny" (Sekundaerwirkung) owego nakręcania.

W Niemczech jednak tego „skutku wtórnego" nie widać. Według danych Urzędu Statystycznego, inwestycje w Niemczech wyniosły w 1934 roku 8¼ miljarda marek; z tego 70% przypadło na inwestycje publiczne, a tylko 30% na prywatne.

Rząd, zresztą, wcale sobie nie życzy, aby inwestycje prywatne się rozwinęły. W niektórych gałęziach (sole potasowe, włókiennictwo, rury stalowe, celuloza, grafika) rozszerzanie zakładów jest wprost zakazane. Pozatem, emisje akcyj i obligacyj zostały niemal zupełnie uniemożliwione.

Chodzi przecież o to, aby emisje prywatne nie stwarzały konkurencji emisjom, potrzebnym na cele państwowe. Cele te, według szczerych oświadczeń urzędowych, są to w obecnej chwili już tylko — zbrojenia.

Tak więc, ożywienie konjunkturalne w Niemczech traci obecnie coraz bardziej charakter ściśle gospodarczy i nabiera charakteru wyłącznie politycznego. Inwestycje państwowe przestały być, jak to nawet stwierdza prasa niemiecka (Frankfurter Ztg. z 6 grudnia), środkiem do dźwignięcia gospodarstwa, jako celu, lecz są celem samym w sobie.

To oddalenie się od celów gospodarczych jest jednocześnie wyparciem się postulatów istotnej działalności gospodarczej, która polega na wytwarzaniu jaknajwiększej ilości dóbr, dla społeczeństwa pożytecznych, i zwiększaniu dochodu społecznego.

NIETRWAŁOŚĆ KONJUNKTURY

Zdawałoby się jednak, że takie nasilenie konjunktury, pomimo powyższych niedomagań, może trwać. Trwanie to zaś wskazywałoby, że tego rodzaju konjunktura ma bądź co bądź rację bytu, że jest w niej więcej dobrych, niż złych stron.

TRUDNOŚCI IMPORTOWE

Brak dewiz w banku emisyjnym, brak kredytów zagranicznych, utrudnienia wywozowe, — wszystko to są hamulce w sprowadzaniu surowców i półfabrykatów zagranicznych, nieodzownych dla przemysłu niemieckiego. Rząd niemiecki chwycił się nawet tak drastycznego środka, jakim jest zredukowanie importu obcych artykułów spożywczych (co pogorszyło ogromnie stan aprowizacji kraju), ażeby nie pozbawiać się zbytnio zagranicznych surowców przemysłowych.

Ale — rzecz to już powszechnie wiadoma — przywóz surowców w ilości dostatecznej jest coraz trudniejszy. Ta okoliczność stanowi bezpośrednią zaporę dla wzrostu konjunktury. Stanowi ona zaporę taką i pośrednio — przez podniesienie cen artykułów przemysłowych i spożywczych i, co za tem idzie, zmniejszenie konkurencyjności towarów niemieckich na rynkach zagranicznych.

TRUDNOŚCI FINANSOWE

Drugi hamulec rozwoju konjunktury kryje się w sposobie jej finansowania.

Niektórzy wyobrażają sobie, że sposób, stosowany w Niemczech, pozwala na finansowanie robót publicznych czy uzbrojenia bez końca, ponieważ rzekomo nie wywołuje inflacji. Powiadają oni: państwo wypuszcza „weksle pracy"; weksle są lokowane w rozmaitych instytucjach; przedsiębiorcy zanoszą otrzymane pieniądze z powrotem do instytucyj finansowych. I tak więc sprawa może się kręcić w kółko.

Sprawa ta wszakże wcale nie odbywa się tak łatwo, bo przedsiębiorcy nie zanoszą zaraz tych pieniędzy do banków, a jeśli zanoszą, to one nie wszystkie tam pozostają. W Niemczech dokonywana jest niewątpliwie inflacja na wielką skalę — nietylko banknotów, ale wszelkiego rodzaju weksli, skryptów dłużnych, bonów. Jedna część tych papierów jest lokowana w instytucjach, o ile w nich starczy wkładów i sald kredytowych na rachunkach czekowych; druga część — pozostaje w obiegu.

Finansowanie to tylko tak długo trwać może, póki w instytucjach tych gromadzić się będą wkłady, i póki obieg nie zostanie temi wekslami i bonami przesycony i nie rozsadzi wreszcie poziomu cen, komprymowanych z całej siły przez władze administracyjne, — tak zupełnie, jak to bywa w wypadku inflacji banknotowej. Często już i teraz władze są wobec parcia cen bezradne.

ab.

Na marginesie

Huk i dym

Nie łatwo jest jednym strzałem dwie sztuki ubić — jednym artykułem dwa cele osiągnąć. Dał tego dowód niedawno „Kurjer Poranny". Pismo to nie sprzyja kapitalizmowi prywatnemu; często występuje z bardzo ostremi zarzutami pod jego adresem, a od czasu do czasu z przebąkiwaniem, że kto wie, może jednak trzeba będzie się uciec do uspołecznienia środków produkcji. Pismo to natomiast zdecydowanie sprzyja świata pracy. Przejawia się to w różnych formach, wśród których w ostatnich czasach poczesne miejsce zajmuje teza, że świat ten powinien dzierżyć ster władzy państwowej. Jest to pewna modyfikacja, czy też konkurencja dla robotniczo-włościańskiego rządu, który codziennie zgłasza swą kandydaturę z łamów „Robotnika".

Otóż „Kurjer Poranny" te dwa cele — dyskredytacji kapitalizmu prywatnego i schlebiania światu pracy — spróbował upolować jednym strzałem. Myśliwym był p. Rzymowski. Dużo sprawił huku i dużo dymu.

Huk brzmiał mniej więcej tak: świat pracy powinien kapitalizmowi prywatnemu odebrać monopol wiedzy gospodarczej i kierowania sprawami państwowemi. Bo kapitalizm ten nie spełnia dwóch podstawowych obowiązków, które uzasadniają ten monopol: nie płaci podatków i nie zatrudnia tych wszystkich, którzy poszukują pracy. Obowiązki te, a w każdym razie jeden z nich — płacenie podatków, coraz bardziej zsuwa się na barki świata pracy. Świat ten, w coraz szerszym zakresie pociągany do ofiar na rzecz państwa, o jego losach winien przedewszystkiem decydować.

Jeżeli rozsnuć dymy, jakie ciążą nad tą argumentacją, to okaże się, że strzał jest chybiony. Nie będziemy się spierać z „Kurjerem" czy suma płaconych podatków jest dostatecznym argumentem za przyznaniem temu, kto płaci najwięcej, monopolu wiedzy i władzy. Przedsiębiorstwa państwowe, które podatków płacą bardzo niewiele, powinny być w myśl tej zasady ubezwłasnowolnione. Takiej tezy nie spotkaliśmy jednak nigdy na łamach „Kurjera"; raczej przeciwnie. Nie chodzi nam jednak o rozważanie tej strony problemu, skądinąd interesującej, choćby jako przyczynek do marzeń „Kurjera" o kapitalizmie państwowym. Chodzi o co innego.

Pan Rzymowski nie dostrzega rzeczy zupełnie zasadniczej: środki, jakie od świata pracy płyną do budżetów publicznych, pochodzą nie z innego źródła, jak właśnie z tych, dyskredytowanych przez „Kurjer" warsztatów prywatnych. One są tem podstawowem źródłem, z którego robotnik i pracownik prywatny czerpie środki i na swoje utrzymanie i na podatki; one też są źródłem, z którego państwo wprost, czy okólną drogą czerpie środki na utrzymanie swych pracowników. Przykład, że bezrobotny nie wchodzi w grę jako płatnik, może jaśniej uprzytomni p. Rzymowskiemu słuszność tej tezy.

Pan Rzymowski nie dostrzega tego źródła, a za istotę uważa sposoby czerpania. Z tego też względu najsilniej uderza kapitalizm prywatny w rolnictwie, gdyż tam wszystkie sposoby zdają się być zupełnie wyczerpane. Lecz nawet i tutaj można powiedzieć, że p. Rzymowski popełnia błąd. Rolnictwo, choć na pozór jest źródłem zupełnie wyschniętem, mimo to spełnia pewną misję podatkową: ułatwia płacenie podatków innym. P. Rzymowski napewno mógłby mniej płacić podatków, niż płaci, mógłby mniej zakupić Pożyczki Narodowej, czy Inwestycyjnej, niż zakupił, gdyby nie niska cena tych produktów rolnych, które wchodzą w skład jego menu i budżetu.

Przykład ten nie powinien jednak zachęcać, nawet tych, co z racji swego dobrego apetytu dobrze na tym podziale pracy wychodzą, do wysuszania i innych źródeł. Rolnictwo, nawet zupełnie wyczerpane deficytowością, choć przestaje zasilać gospodarstwo pieniądzem, jednak nie przestaje odciążać go taniością swych produktów; nie przestaje bowiem produkować. Inaczej jest z przemysłem. Nie może on istnieć w warunkach autarkicznego, smutnego odosobnienia. Odpowiednikiem autarkji w rolnictwie jest bankructwo w przemyśle. Wyczerpane źródło przemysłowe przestaje i zasilać i odciążać: produkcja staje.

Stan zatrudnienia w przemyśle, rozmiary jego świadczeń na rzecz budżetów publicznych nie są przejawem bankructwa kapitalizmu prywatnego, lecz wyczerpywania się źródła. P. Rzymowski marnie przysługuje się tym wszystkim, których to źródło zasila, gdy przesłania tę smutną rzeczy wistość dymem swych wywodów.

...istniejące oddawna projekty otwarcia w Polsce kasyna gry połączonego z ruletą zostaną w najbliższym czasie zrealizowane. Kasyno takie powstanie w jednej z miejscowości na Helu.

LITWA — NIEMCY

„Gazeta Polska" przynosi korespondencję z Kowna na temat stosunków litewsko - niemieckich. Czytamy w niej:

„Jeśli po uderzeniach niemieckiego dyrektorjum w Kłajpedzie, Berlin osłodzi je Kownu realnemi koncesjami gospodarczemi, droga do normalizacji będzie otwarta. Dopiero jakiś okres normalnych stosunków między Berlinem i Kownem mógłby zrodzić zagadnienie nowe: zmiany orjentacyjnej w dotychczasowej polityce zagranicznej Litwy.

Myśląc o dzisiejszym przekroju stosunków niemiecko - litewskich trzeba rozróżniać te trzy pojęcia, które stale powtarzają się w ostatnich dyskusjach na temat Litwy i Niemiec. Są to pojęcia: kapitulacji (w Kłajpedzie), normalizacji stosunków, oraz nowej orjentacji litewskiej polityki zagranicznej. Miesza nie ich zaciemnia tylko właściwy obraz tego przekroju."

WYRAŹNY OBOWIĄZEK

Profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Tadeusz Kotarbiński, wypowiada na łamach „Kurjera Porannego" następujące uwagi w związku z nastrojami na wyższych uczelniach:

„Trudno się dłużej łudzić. Na uniwersytetach potrzebna jest policja. Nie powinno się puszczać uczelni w ruch po ferjach noworocznych bez ochrony policyjnej. Stan faktyczny jest aż nadto jasny i nie pozostawia wątpliwości ani, co do tego, co było, ani co do tego, na co się zanosi. Cóż było? Były ekscesy, które nastąpiły po wielu wyraźnych objawach zwiastunych, a chociaż i doświadczenia i racyj do przewidywań miało się aż nadto dość, dopuszczono do gwałtów przez niezastosowanie dostatecznych środków zapobiegawczych, nie zdołano ani obronić napastowanych, ani poskromnić napastników. A co będzie? Czego można oczekiwać teraz? Jeżeli sądzić z przykładów i pogróżek, to otwiera się perspektywa dalszych, coraz butniejszych aktów przemocy: radykalni antysemici będą żądali od semitów zajmowania specjalnych miejsc w audytoriach, będą ich łżyli, bili i ranili. Przyszłość musimy sobie w tym przypadku wyobrażać na modłę przeszłości, a w przeszłości mieliśmy już pobicie profesora bez wykrycia sprawców, niszczenie dobra materjalnego uczelni przez roznamiętniony tłum, szturmy zbiorowe do lokali seminaryjnych, gdzie podejrzewano obecność Izraelitów."

PRZYCZYNY ROZGORYCZENIA

„Dziennik Poznański" zastanawia się nad przyczynami rozgoryczenia, które daje się zauważyć w opinji publicznej i dochodzi do takiej konkluzji:

„Jeżeli masowo produkowało się młodych emerytów, jeżeli kilkakrotnie przekreślano bez większych skrupułów nabyte prawa emerytalne urzędników, jeżeli na szefów wydziałów personalnych bardzo wielu urzędów wpychano ludzi, którzy do tego zupełnie się nie nadawali — to nie można naszej polityki personalnej nazwać zdrową. Przeciwnie była to polityka samobójcza, niemądra. Odbiła się ona na zbiurokratyzowaniu urzędowania, na gnębieniu społeczeństwa absurdami biurokratycznemi. Bo, który urzędnik miał w tych warunkach jakikolwiek zapał twórczy, radość pracy i zadowolenie ze swego urzędowania.

Urzędnik, aby urzędować sprawnie i z pożytkiem dla państwa, musi mieć uczucie stałości swej pracy, musi mieć pewność zagwarantowanego bytu, musi się czuć współtwórcą aktów państwowych nawet na najniższym szczeblu, a nie popychadłem, któremu dziś daje się kawałek suchego chleba, aby go mu jutro odebrać. Tutaj szukajmy przyczyn rozgoryczenia mas pracowniczych."

Gwiazdkowe książki dla młodzieży

Jak co roku, jest ich spora garść. Uśmiechają się kolorowemi okładkami, wyraźnym, ładnym drukiem zachęcają do czytania.

Są i trwają.

Należy to podkreślić. Bo wydawało się już, że ich nie będzie. Śpiewano już pieśni pogrzebowe nad ich grobem. Że to niby się już „skończyły", że nasza młodzież (t. zn. osoby mniej więcej do lat czternastu) nie potrzebuje literatury specjalnej, że wystarczą dla niej utwory „dorosłe", które jakimś niby cudownym przypadkiem są na tyle popularne i na tyle „odpowiednie", że je można dać dzieciom do ręki, że wszelkie książki dla młodzieży są złe „jako takie", same przez się, jako rodzaj literacki sam w sobie... Mówiono o tem tak długo, aż dawnym zwyczajem posypało się ich na Gwiazdkę całe mnóstwo. Napewno publiczność wykupi je zresztą, jak zawsze, o ile tylko starczy jej pieniędzy.

Książka dla młodzieży jest, trwa, przetrzyma wszystko. A z chwilą, kiedy na naszym horyzoncie pojawi się jakiś wielki talent z łaski Boskiej, który swoje pióro odda na usługi młodzieży — zacznie się taki renesans książki dla młodzieży, że aż nadążyć nie będzie można z ich wydawaniem.

Przedtem oczywiście będzie trzeba wykurzyć trochę nieproszonych gości z literatury dla młodzieży, no i wreszcie przekonać ludzi — wydawców, czytelników, kupujących — że pisanie dla młodzieży jest równie wielką i trudną sztuką, jak pisanie dla dorosłych i nie każdy, komu się nie udało w literaturze dla dorosłych, ma prawo przejść na „młodzież".

Ale najważniejsza rzecz: talent, prawdziwy talent, który będzie się chciał poświęcić pisaniu dla młodzieży. To najważniejsze.

×

Tegoroczną produkcję książek dla młodzieży cechują dwie rzeczy. Jest to primo owoc poważnego wysiłku wydawniczego. Nasi wydawcy przygotowali się starannie do kampanji gwiazdkowej. W kompletach gwiazdkowych są rzeczy słabsze i lepsze, ale niemal zupełnie — zwłaszcza w dorobku naszych poważniejszych nakładów — niema wśród nich zdecydowanej ohydnej tandety, która tu panoszyła się jeszcze niedawno. Nie trzeba podkreślać wagi i znaczenia tego zjawiska.

Drugą cechą produkcji tegorocznej jest jej programowość. Twórczość literacka dla młodzieży została nawet pod względem tematycznym ujęta w pewne ramy. Napewno dużo książek powstało na zamówienie. Tem się też zapewne np. tłumaczy wielka mnogość książek podróżniczych — niezawsze nota bene udanych. Tem się też tłumaczy społeczno-patrjotyczne nastawienie wszystkich powieści dla młodzieży. Niemal wszystkie mogą rościć sobie pretensje do zakwalifikowania do bibljotek szkolnych — jeżeli nie z punktu widzenia oceny walorów artystycznych, to z pewnością za tendencje społeczne.

Tkwi w tem napewno duże niebezpieczeństwo. Książki dla młodzieży były i są zazwyczaj „tendencyjne", ale będą niemi tak długo, póki ten wielki talent, do którego wzdychamy, nie wywróci i nie odrzuci tych wszystkich „tendencyj" — oby już jaknajprędzej!

×

Więc — jak się już powiedziało — mnóstwo podróży. „Państwowe wydawnictwo książek szkolnych" dało aż trzy książki podróżnicze: — B. Chwaścińskiego i J. Wojsznisa: „Wśród gór Marokka", W. Ostrowskiego: „Na szczytach Kordyljerów" i St. Siedleckiego: „Wśród polarnych pustyń Svalbardu". Wszystkie te trzy książki pisane są bardzo rzetelnie przez uczonych specjalistów, uczestników wypraw naukowych, doskonale orjentujących się w badanym terenie, z zamiłowaniem dokonywujących nietylko trudnych wspinaczek i innych sportowych wyczynów, ale i skomplikowanych, nieraz wielkiego wysiłku wymagających obserwacyj naukowych. Książki te mają też rzetelność i ważkość dokumentu, żadna jednak z nich nie ma tego powabu artystycznego, któryby zdołał zbliżyć ją naprawdę do młodego czytelnika. Dla uniknięcia nieporozumień: nie chodzi mi bynajmniej o to, aby literatura podróżnicza roiła się od przygód i fantazyj a la Verne — ale o to, aby żywością i barwnością opisu umiała przykuć do książki czytelnika. Wszystkie trzy omawiane w tej chwili książki — mimo swej wielkiej wartości — napewno tego zadania nie spełniają. Nie przyczyni się też z pewnością do tego bardzo skromna strona graficzna, a przedewszystkiem niewyraźne często i nieefektowne ilustracje.

„Na dalekim zachodzie" Jerzego Giżyckiego (Gebethner i Wolff) jest typową powieścią podróżniczą. Trzeba przyznać, że autorowi jego reportaże podróżnicze dla dorosłych udają się lepiej. „Na dalekim zachodzie" aż roi się od niesłychanych przygód, przeplatanych opisami o wyraźnie etnograficznem nastawieniu. Schemat powieści jest dość szablonowy (dzielny chłopiec wyrusza bez pieniędzy na zachód Ameryki, no, i oczywiście wraca z większą sumą zdobytych i zaoszczędzonych pieniędzy), niektóre epizody dobre, całość jednak niezbyt jest przekonywująca.

Żeby skończyć już z czysto podróżniczą i podróżniczo-powieściową literaturą dla młodzieży: nakładem Wydawnictwa J. Mortkowicza ukazał się „wolny przekład z rosyjskiego": W. Konstantynowa: „Mapa Afryki opowiada". Książeczka to interesująca, stanowiąca ciekawą próbę popularyzacji sowieckiej. Autor miał tu zadanie o tyle ułatwione, że dzieje kolonizacji Afryki nadają się istotnie same przez się doskonale do łatwego i przystępnego opowiedzenia nietylko młodzieży ale i dzieciom. Mocno podkreślona tendencyjność w obrazie okrucieństw „białych" w Afryce, właśnie w stosunku do tych zagadnień nie razi. Nie wolno już ukrywać — nawet przed młodzieżą — tych win i ciężkich, najcięższych grzechów, jakich Europa dopuściła się w stosunku do Afryki. „Mapa Afryki" napisana jest barwnie i zajmująco i inteligentniejszemu dziecku spodoba się napewno bardzo.

Nie trzeba tylko traktować tej książeczki jako pewnego rodzaju oryginalne objawienie twórczej metody popularyzacji u Sowietów. Takie rzeczy robiło się i robi w Ameryce, w Europie, a także i u nas.

×

Udział naszych wybitnych i znanych „literatów" w produkcji dla młodzieży i dzieci jest zawsze dość nikły. Nie trzeba się temu dziwić. Trzeba specjalnej organizacji psychicznej, żeby dostąpić zaszczytu — dawniej mówiło się: „zniżyć się" — do pisania dla dzieci. Tego roku nowe rzeczy dali właściwie tylko Makuszyński i Ossendowski. Śliczna książeczka Janiny Porazińskiej: „Wesoła gromada" (M. Arct), to już wydanie drugie tego wdzięcznego opowiadania, z dużym napisanego talentem, które cieszyło się wielkiem powodzeniem. Makuszyński dał tego roku dwie książki dla młodzieży: „Wielka brama" (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych) i „Wyprawę pod psem" (Gebethner i Wolff). Makuszyński jest i pozostanie ulubionym autorem naszej młodzieży. „Pannę z mokrą głową" czytywali — w tajemnicy przed rodzicami i trochę nawet przed samymi sobą — uczniowie i uczennice szóstej i siódmej klasy. Młodzież lubi pogodny uśmiech Makuszyńskiego, jego rzewliwy dowcip i łatwość, potoczystość opowiadania. Z tegorocznych podarunków Makuszyńskiego na gwiazdkę „Wyprawa pod psem" ma wszystkie wielkie zalety jego pióra: dużo ciepła, wdzięku i dobroci. Niektóre epizody są doskonałe. Książka musi mieć powodzenie. „Wielka brama" troszkę już może za dużo ma niebywałych przygód i zbyt wyraźnie „staje frontem do Gdyni", choć i w tej książce są momenty śliczne — ale „Wyprawa pod psem" uśmiechnięta jest naprawdę daleko szczerzej i sympatyczniej. Bardzo miła książka!

Ossendowski dał także dwie książki: „W polskiej dżungli" (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych) i „Mocni ludzie" (Książnica-Atlas). „Mocni ludzie" — dzieje zesłańców polskich po roku 1830 na Syberji — to dobry temat, niemal zupełnie dotąd w naszej literaturze nieporuszany i wogóle książka interesująca. Umiejętnie wydobył Ossendowski z tego tematu momenty naprawdę ciekawe, dobrze wprowadzające młodzież w historję misji cywilizacyjnej Polski na Wschodzie. Nadmiar szczegółów etnograficznych nie przygłuszył przytem w „Mocnych ludziach" tętna fabuły, co właśnie w książkach dla młodzieży jest rzeczą niesłychanie ważną.

Zygmunt Nowakowski wydał u Gebethnera i Wolffa zbiór opowiadań dla młodzieży: „Złotówka Manoela". Jest to zbiór różnych czytanek i opowiadań, pisanych przy różnych okazjach i w różnych wydawnictwach. Niektóre są śliczne. Wszystkie są wzorem dobrych nowel, doskonale skonstruowanych i wzorowo „ujętych" właśnie jako nowele. W Polsce mamy dużo nowelistów, ale bardzo mało dobrych nowelistów, a przedewszystkiem mało pisarzy, którzy rozumieją naprawdę, co to jest nowela; rzecz ciekawa, iż te opowiadania dla młodzieży Nowakowskiego są tak rzadkiemi u nas dobremi nowelami. Przyjemnie pomyśleć, iż większość z nich znajduje się w różnych wypisach i czytankach szkolnych. Za naszych czasów nic nie było gorszego niż nasze „polskie wypisy".

Cóż jeszcze z produkcji polskiej?

Wspomniećby tu należało przedewszystkiem o Stefana Brykczyńskiego: „Moich wspomnieniach. Rok 1863" (Gebethner i Wolff). Rzecz napisana jest prosto i bez pretensyj literackich, ale ma smak autentyczności i budzi szacunek. Brykczyński umarł w r. 1934 jako ostatni w Krakowie weteran r. 1863. W jego „Wspomnieniach" jest mimo ich smutnego finału coś optymistycznego. Optymizm ten wynika może z młodzieńczej postawy autora, którego — młodego wówczas sztubaka — nie mogło złamać nawet tragiczne zakończenie powstania styczniowego. Może właśnie dobrze, żeby młodzież dzisiejsza dowiadywała się o powstaniu przez ten pryzmat młodzieńczej żywotności i realizmu życiowego.

×

Jak zwykle, tak i tego roku zjawiły się na Gwiazdkę nowe powieści Marji Buyno-Arctowej: „Wieś szczęśliwa" (M. Arct), to już zresztą drugie wydanie tej powieści. Buyno-Arctowa jest ustaloną i znaną postacią na rynku literatury dziecięcej. Zawsze trochę poczciwej łezki, szlachetna tendencja społeczna, zawsze „lepsze" dzieci z dworu i „gorsze" ze wsi. Rzecz przytem ciekawa, iż ta cnotliwa i ckliwa autorka wcale umiejętnie umie dosolić swoje powiastki jakiemiś czysto sensacyjnemi pierwiastkami, którychby się nie powstydził żaden autor kryminalnych powieści. W „Wsi szczęśliwej" jest zużyty motyw odnalezienia po latach zaginionego dziecka, a w nowej powieści p. Arctowej: „Zielony szaleniec" (Wydawnictwo M. Arcta) aż roi się od zgoła niesamowitych historyj (porwanie, obłęd, tajemnicze przejście itd.). Ten „Zielony szaleniec", mniej może ckliwy niż inne książeczki p. Buyno-Arctowej, jest zato tak naszpikowany wszelkiemi nieprawdopodobieństwami, iż rzecz wątpliwa, czy zadowoli nasze dzieci, zarówno krytycznie odnoszące się do wszelkiego rodzaju baśni, jak i do zbyt wybujałych fantazyj.

Nie bez powodu też zapewne ukazuje się obecnie tak mało baśni. Tego roku właściwie tylko jeden tom: Aleksandry Lubicz-Wolskiej: „Kosmate rączki" (Skład główny: Dom książki polskiej). No, ale nielada też dzisiaj trzeba odwagi artystycznej, aby porwać się na pisanie baśni i trzeba raczej bardzo się do tego brać ostrożnie: niełatwo jest dziś zdobyć czytelnika dla baśni fantastycznej.

Na zakończenie tego tak zresztą pobieżnego przeglądu polskiej twórczości dla młodzieży i dzieci (dla mniejszych dzieci nota bene bardzo niewiele się tego roku ukazało nowości) wspomniećby należało o książce Krystyny Brzozowskiej: „Dom i świat" (Księgarnia Powszechna, Kraków). Rzecz to bardzo poczciwa i uczciwa w zamiarze, mniej udana w wykonaniu. Strasznie dużo pouczeń, mnóstwo informacyj z różnych dziedzin wiedzy, niby „przemycanych" wśród beletrystycznych szczegółów opowiadania (dzieci idą np. na spacer w Krakowie i ojciec „egzaminuje" syna na temat Wawelu, Krakowa itd.). To bardzo rzadko się tylko udaje.

×

Tłumaczeń tego roku bardzo mało. Właściwie poza już wspomnianym Konstantynowem jeszcze tylko dwie nowe pozycje w „Czerwonych książkach" M. Arcta i wznowienie uroczego „Pierścienia i róży" W. W. Thackeray'a (Wydawnictwo J. Mortkowicza, spolszczyła Z. Rogoszówna). Dwie nowe „czerwone książki" — to znowu dwie powieści Zane Grey: „Kanjon wielkich dębów" i „Kwiat Colorado" (M. Arct). Schemat powieści tego amerykańskiego autora jest zawsze taki sam: on i ona, rozdzieleni, ale ostatecznie się schodzą. Wszystko dzieje się na tle surowej przyrody. I ona i on muszą dokonać niejednego cudu waleczności, złożyć niejeden dowód dzielności i męstwa, zanim danem im będzie połączyć się węzłem dozgonnym. W tych walkach i zmaganiach on i ona krzepną duchowo, wznoszą się na wyższy stopień moralności, poznają wartość życia i miłości. Zane Grey przenosi chętnie akcję swych powieści na Zachód Ameryki, w ów „Wild West", słynny jeszcze z czasów walk z Indjanami. Wszystko razem jest bardzo naiwne i prawdziwie po amerykańsku bez sensu, ale się widocznie podoba, bo wychodzi tych powieści już bardzo dużo.

Thackerey jest natomiast naprawdę uroczy — książka to pełna wdzięku, humoru i kultury. W jej baśniowych wątkach dużo jest dobroduszej, wykwintnej ironji, w jej moralnych naukach zachowana jest subtelna dyskrecja i umiar. Jedna z lepszych książek dla młodzieży, jakie ostatnio wpadły mi wogóle do ręki.

Anna Chorowiczowa.

Od Grunwaldu do Potopu

Z dziejów świadomości narodowej w Polsce

W dumne słowa uderzył poseł królewski Ostroróg, przemawiając do Papieża, w sprawie konfliktu z zakonem krzyżackim. „Demostenesa by trzeba, — wywodził — dla opisania potęgi państwa, które reprezentuję. Gdyby tylko czyny mego narodu wymieniać — dnia nie starczyłoby". Było to symptomatyczne podkreślanie własnej wartości na forum nieprzychylnie dla Polski usposobionem i sprzyjającem wrogowi. Na terenie Kurji rzymskiej posłowie polscy głosili też chwałę ojczyzny, podkreślając jej doniosłą rolę, jako przedmurza chrześcijaństwa i jedynego obrońcy Europy przed Azją. Podnoszono ten atut, starając się zjednać sobie sprzymierzeńców w odwiecznym sporze z Krzyżakami.

I wyglądać to może na paradoks, ale nie mniej jest faktem, że rozwój polskiego poczucia narodowego zawdzięczamy... Niemcom. Prof. Stanisław Kot stwierdził to wyraźnie w odczycie p. t. „Rozwój świadomości narodowej w Polsce: Od Grunwaldu do Potopu", urządzonym w sali Stow. Techników, staraniem Koła Historyków Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Poczucie narodowe zrodziło się u nas z ciągłych walk z żywiołem niemieckim, osiadłym w miastach, oraz z ostrych konfliktów z Krzyżakami. Rozwinęło się ono następnie pod wpływem humanizmu, który głęboko zapuścił w Polsce korzenie. To poczucie narodowe przeszło z czasem bardzo interesującą ewolucję.

Polacy z końca wieku XVII i początków osiemnastego widzieli mianowicie klęski i nieszczęścia, spadające na cały ówczesny świat cywilizowany i zestawiając je ze spokojem, dobrobytem i potęgą swego państwa, dochodzili do przeświadczenia, że jest ono doskonałością, dającą tytuł do dumy, której częstokroć dawali wyraz w rozmaitych dziełach literackich i naukowych.

Równocześnie nastąpiło zacieśnienie pojęcia narodu do warstwy rządzącej, posiadającej prawa polityczne. Chłopów wyłączono z pod miana Polaków i niszczono w nich poczucie narodowe, ułatwiając w ten sposób ich asymilację, szczególnie we wschodnich dzielnicach państwa. To fatalne przeświadczenie o odrębności chłopów utrzymało się przez długie wieki i głos Staszica, który pierwszy odważył się wystąpić przeciwko niemu, był jeszcze przez długie lata odosobniony.

K. S.

„POLONAISE" WODA KOLOŃSKA. SZACH (ODŚWIEŻA SIŁY i NERWY) WARSZAWA

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sprawa wywozu drzewa polskiego do Niemiec

(r.) Jak już donosiliśmy, odbyły się w Berlinie narady komisyj rządowych dla kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego. W obradach tych wzięli udział również przedstawiciele polskiego przemysłu drzewnego, którym udało się załatwić pomyślnie sprawę cen. Mianowicie strona niemiecka zobowiązała się do nieobniżania cen, gdyby zaś nie można było w konkretnym wypadku dojść na ten temat do porozumienia, sprawa zostanie zbadana przez specjalną, mieszaną komisję parytetową.

Ustalono również, że faktury mogą opiewać na złote polskie, co zmniejszy ryzyko walutowe, ponoszone przez eksportera. Natomiast sprawa trzymiesięcznego kredytu nie była poruszana w rozmowach berlińskich, gdyż nie można wprowadzić zapłaty gotówkowej z uwagi na funkcjonowanie całego systemu wypłat clearingowych.

Onegdaj odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja, z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i sfer gospodarczych. Omówiono rezultaty narad berlińskich i zastanawiano się nad finansowaniem eksportu drzewa. Podobno kilka większych instytucyj bankowych oświadczyło już, że nie mogą one udzielić potrzebnego kredytu. Zagadnienia tego, jak się dowiadujemy, nie zdołano jeszcze rozwiązać. Problem kredytowania frachtu kolejowego do granicy, zostanie omówiony w czasie specjalnej konferencji, która odbędzie się w Ministerstwie Komunikacji.

Tymczasem rozdzielono już grudniowe kontyngenty wywozowe na drzewo i ustalono, że kontyngent styczniowy ulegnie zmniejszeniu z uwagi na niedostateczny przywóz z Niemiec.

Zwyżka cen drzewa na głównych rynkach zbytu

(-) Zawarte ostatnio w Berlinie porozumienie państw europejskich, eksportujących materjały drzewne, mające na celu odbudowę zachwianej równowagi rynkowej, wywołało już pewną zwyżkę cen na głównych rynkach zbytu.

Gdyby zaznaczona tendencja doznała wzmocnienia, eksport polski, który szczególnie dotkliwie ucierpiał w ciągu roku bieżącego, zyskałby szersze możliwości zbytu na rynkach zamorskich.

Wykorzystanie tych możliwości zależeć będzie w dużym stopniu od załatwienia przez Ministerstwo Komunikacji postulatów taryfowych, jakie wysunęła Rada Naczelna Związków Drzewnych w porozumieniu z Naczelną Dyrekcją Lasów Państwowych i Zrzeszeniem Związków Właścicieli Lasów.

Przemysł nieskartelizowany a akcja obniżki cen

Wczoraj w sali konferencyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu, pod przewodnictwem ministra dr. R. Góreckiego, odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu nieskartelizowanego, zrzeszonego w związkach branżowych. Konferencja miała na celu omówienie akcji obniżki cen artykułów przemysłowych nieskartelizowanych, którąby rozpoczęta została w ślad za akcją, przeprowadzoną już w przemyśle skartelizowanym.

W konferencji ze strony Ministerstwa wzięli udział pp. wiceminister Fr. Doleżal oraz dyr. Czernichowski, dyr. Kandel i kilku wyższych urzędników.

Konferencję zagaił minister Przemysłu i Handlu, który w dłuższem przemówieniu zobrazował cele i zadania akcji rządowej w zakresie zniżki cen, podkreślając, iż **praca, jaka została dokonana w ciągu ostatniego krótkiego czasu w zakresie obniżki cen artykułów przemysłowych skartelizowanych, będzie w dniu dzisiejszym zakończona.** Minister Górecki podkreślił, że staje się obecnie rzeczą niezbędną przeprowadzenie jednocześnie odpowiedniej akcji również w łonie przemysłu wolnego, zrzeszonego w najważniejszych związkach branżowych, gdyż akcja zniżkowa powinna objąć cały przemysł i handel oraz trafić powinna do najszerszych mas konsumentów.

Zdając sobie sprawę z tego, że proces zniżki cen musi być zakończony jaknajszybciej, gdyż przeciąganie tego procesu mogłoby się odbić ujemnie na obrotach handlowych, min. Górecki zakomunikował, że akcja powyższa musi być zakończona do Nowego Roku, poczem dalsze zniżki cen nie będą przedsiębrane.

W związku z powyższem minister zwrócił się z apelem do obecnych przedstawicieli przemysłu nieskartelizowanego o wzięcie czynnego udziału w akcji rządowej. W odpowiedzi na apel min. Góreckiego przedstawiciele przemysłu zaznaczyli, że rozwijają w tym duchu akcję i że automatycznie już nawet dokonała się obniżka cen niektórych artykułów.

W imieniu reprezentowanych związków składali swoje oświadczenia pp. prezes Klarner — Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, prezes pos. Snopczyński — Związek Izb Rzemieślniczych, inż. Drzewiecki i inż. Dunin — przemysł metalowy, inż. Rogowicz — przemysł średni i drobny, inż. Okoniewski — przemysł elektrotechniczny, inż. Landau — przemysł chemiczny, senator Heiman-Jarecki i dyr. gen. Maciszewski — przemysł włókienniczy, dyr. Babiacki — przemysł jedwabniczy, dyr. Matuszewski — przemysł trykotażowy, oraz dyr. R. Battaglia — przemysł konfekcyjny.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Amsterdam 359.55 (+ 70), Bruksela 89.40 (+ 15), Berlin 213.45, Londyn — 26.16 (+ 9), Madryt 72.60, Nowy Jork — 5.31 (+ 2), Nowy Jork kabel 5.31.13 (+ 2), Oslo 131.35 (+ 21), Paryż 35 (— 1), Praga 21.97, Zurych 171.78. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 130.50, szyling austrjacki 97.75, korona czeska — 19.40, frank francuski 35, frank szwajcarski 172, gulden gdański 99.75, liry włoskie 37.25, leje rumuńskie 2.63, pengo węgierskie 95.75, dinary jugosłowiańskie 11.15, łaty łotewskie 123, dolar 5.31, rubel złoty 4.76.50, dolar złoty 8.99.50, rubel srebrny 1.70, bilon 0,75. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,28.

AKCJE

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, przy tendencji słabej. Notowano: Bank Polski 96.25 — 96.50 (+ 25), Cukier 33 — 33.20 (— 5), Ostrowieckie 18.75 (— 25), Starachowice 31.25 (— 50). Drobna tranzakcja dokonana, a nienotowana akcjami Lilpopa po 7,50.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych, zarówno państwowych jak i prywatnych, tendencja była niejednolita, przy obrotach niewielkich. Notowano: 3% budowlana — 40.25 (— 5), 4% dolarowa 53.20 — 53.50 — 53.25 (+ 15), 5% konwersyjna 63.75, 6% dolarowa 79.75, 7% stabilizacyjna— 64.50 — 64.25 (— 38), po 500 dolarów — 65 — 64.75 (— 25), 4½% listy ziemskie 46.25 — 46, 5% Warszawy nowe drobne odcinki 54 (— 38), 5% Częstochowy nowe 47.50 (— 138), 6% obligacje Warszawy 6 emisja 60. Drobne tranzakcje dokonane, a nienotowane: 7% stabilizacyj na 64.75, 5% kolejowa 57, 8% dillonowska 93.75, odcinki po 500 dolarów 94.50, 5% Warszawy stare 59 (+ 25), odcinki po 500 złotych 59.50, 3% państwowa renta ziemska odcinki po 1.000 zł. — 65.50, za 7% pożyczkę śląską żądano 72.50, za 7% warszawską dolarową — 70.75.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolary papierowe 5,31.
Funty (banknoty) 26,14.
Marki (banknoty) 130.
Dolary złote 8,99½.
Ruble złote 4,76½.
Papiery procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 64,25.
5 (8) proc. listy warsz. 54.

Stowarzyszenie Posiadaczy Listów Zastawnych i Świadectw b. Rosyjskich Banków Ziemskich Szlacheckiego i Włościańskiego

Na podstawie zezwolenia Starostwa Grodzkiego Warszawa — Południe powstało stowarzyszenie p. n. Stowarzyszenie Posiadaczy Listów Zastawnych i Świadectw b. Rosyjskich Banków Ziemskich Szlacheckiego i Włościańskiego, z siedzibą w Warszawie (ul. Poznańska 21 m. 32, tel. 894-52).

Stowarzyszenie ma na celu obronę praw i interesów swych członków, którzy są posiadaczami listów zastawnych i świadectw wspomnianych banków.

Wydawanie pozwoleń na przywóz pomarańcz

Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu wpływają podania instytucyj i organizacyj społecznych, m. in. związanych z przysposobieniem wojskowem lub innemi instytucjami humanitarnemi o udzielenie pozwoleń na przywóz pomarańcz.

Ponieważ wspomniane instytucje i organizacje nie mają nic wspólnego z handlem pomarańczami, przeto uzyskane pozwolenia mogłyby jedynie sprzedać bądź pośrednikom, bądź też firmom, zajmującym się handlem pomarańczami, osiągając przytem część ich zarobku na swoje cele społeczne. W dalszej więc konsekwencji tego rodzaju postępowanie byłoby równoznaczne z popieraniem handlu pozwoleniami przywozu, wydawanemi przez Min. Przemysłu i Handlu, co uznać należy za rzecz niedopuszczalną.

Wobec tego Min. Przemysłu i Handlu zaznacza, że — podobnie jak w roku ubiegłym — pozwolenia przywozu udzielane będą tylko firmom, zajmującym się dotychczas handlem pomarańczami i posiadającym świadectwa przemysłowe na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego.

Orzecznictwo N. T. A.

Opodatkowanie podatkiem dochodowym czynszu pobranego za kilka lat zgóry

(J.R.M.) W myśl art. 16 ustawy o podatku dochodowym oraz par. 29 rozporządzenia wyk. za dochód z budynków wynajętych, uważa się rzeczywiście osiągnięty całoroczny czysty czynsz, przyczem nieosiągnięty czynsz najmu nie stanowi dochodu.

Wyłoniła się kwestja, czy w przypadku pobrania czynszu za najem budynku zgóry za okres kilkoletni podatkowi dochodowemu podlega czynsz najmu faktycznie otrzymany przez właściciela domu, czy też tylko część czynszu, która przypada na dany rok operacyjny, będący przedmiotem opodatkowania.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 9 września 1935 r. L. Rej. 6458/34 zajął stanowisko, iż pojęcie całorocznego czynszu nie pokrywa się z pojęciem jednorocznego czynszu i zgodnie z art. 13 ustawy o pod. doch., nakazującym opodatkować dochody osiągnięte w ostatnim roku kalendarzowym, względnie gospodarczym, poprzedzającym rok podatkowy w przypadku pobrania czynszu zgóry za okres kilkoletni — podstawą wymiaru jest cały czynsz, a nie ta część czynszu, która przypada za miarodajny okres.

Plan uprzemysłowienia Holandji

(ab.) Plan ten zrodził się w głowie energicznego premjera holenderskiego Colijna. Holandja była dotychczas jednym z bankierów świata, była dostawcą wysokowartościowych przetworów rolnych i krów rasowych, była, dzięki swym portom i statkom, pośrednikiem w handlu międzynarodowym, wreszcie, jednym z wielkich dostawców produktów kolonjalnych — z własnych kolonij, Indyj Holenderskich. Ale krajem przemysłowym dotychczas nie była.

Ma ona teraz nim zostać. Premjer Colijn doszedł do przekonania, że niepodobna liczyć na bliską poprawę światowej konjunktury, z której Holandja mogłaby ciągnąć nanowo korzyści; trzeba zatem wytworzyć w kraju konjunkturę wewnętrzną. Uprzemysłowienie ma być tą drogą, która do wytkniętego celu zaprowadzi.

Ale jakim sposobem to uprzemysłowienie ma być dokonane? Jakiemi środkami to swoiste „nakręcenie" konjunktury osiągnięte?

Holandja, jak wynika z oświadczeń urzędowych, nie ma zamiaru dokonać podjętego dzieła, jak to czynią inne państwa, za pomocą robót publicznych. Takie roboty mają być ograniczone do dziedzin, gdzie inicjatywa prywatna nie ma dostępu, np. w pracach nad rozszerzaniem lądu wgłąb morza. Uprzemysłowienie kraju ma być dokonane zapomocą budzenia inicjatywy prywatnej przy pomocy kredytów publicznych i według dokładnie i rozważnie obmyślonego planu. Chodzi o stworzenie w różnych gałęziach zaczątków przemysłów, które mają służyć wzorem i zachętą dla przedsiębiorczości prywatnej. Będzie to np. przemysł środków spożywczych, huty cyny, zakłady stalowe, aluminjowe, walcownie, i t. d. Dla wypracowania planów i organizacji finansowej założone zostają specjalne państwowe instytuty techniczne i instytucje finansowe.

Przeciw tym planom podnoszone są liczne zarzuty.

Po pierwsze, powiadają: projekty te będą dla realizacji wymagały ogromnych kapitałów, tymczasem inwestycje mogą okazać się chybionemi.

Następnie, tendencje uprzemysłowienia kraju mogą łatwo pokrzyżować jego życiowe interesy handlowe.

Wreszcie, najważniejszy zarzut dotyczy kwestji zbytu. Rynek wewnętrzny Holandji jest szczupły, nacisk więc musi być położony na eksport. Wiadomo zaś, jak trudną jest rzeczą w warunkach obecnych zdobywanie nowych rynków zbytu. Będzie to dla Holandji tem trudniejsze, że jest ona krajem drogim, o wysokich kosztach produkcji. W miarę zaś wzrostu uprzemysłowienia, należy się liczyć z jeszcze większem podrożeniem tych kosztów (płac, kredytu i t. d.).

Rząd Colijna z tych trudności, oczywiście, zdaje sobie sprawę. Dlatego, chociaż plan cały ma rozmach szeroki, wykonany on ma być w tempie — umiarkowanem.

Przepowiednia braku cukru na świecie w r. 1936

Prasa francuska przytacza zdanie dr. Prinsen Geerligs'a, holenderskiego rzeczoznawcy w sprawach cukrowych, który twierdzi, że w razie zmniejszania się zapasów cukru w dotychczasowem tempie, już w r. 1936 może okazać się brak tego artykułu na świecie.

Statystyka wykazuje, że zapasy cukru na świecie spadły z 8.1 miljn. ton w 1931/32 do 5.6 miljn. ton w 1934/35, równocześnie produkcja w tym czasie wzrosła z 20.1 miljn. ton do 21.4 miljn. ton, zaś konsumcja podniosła się z 22.1 miljn. ton do 23.3 miljn. ton.

Litwa obniża cło od cukru

Litewski gabinet ministrów postanowił zmienić cła przywozowe od cukru oraz sacharyny.

Cło od cukru zostało zniżone z 1.25 do 1 lita. Równocześnie cło od sacharyny w tabletkach podwyższono z 25 do 40 litów oraz od sacharyny, w postaci proszku, podniesiono z 10 do 50 litów.

Strajk górników angielskich a duńskie zakupy węgla na innych rynkach

Niebezpieczeństwo strajku węglowego w Anglji spowodowało, że duńscy kupcy węglowi tworzą znaczne zapasy. Wskutek tego powstały w Anglji trudności w zaokrętowaniu wszystkich zamówionych ilości węgla przez Danję.

Trudności te wywołały możliwość, że Danja nie będzie mogła w bież. miesiącu sprowadzić z Anglji tych ilości węgla, które zostały ustalone w układzie handlowym duńsko-angielskim. Wobec tego jednak, że Danja zakupiła w Anglji w ciągu b. r. o 74 tys. ton węgla więcej, niż była do tego zobowiązana przez umowę, Anglja miała się zgodzić na to, aby w grudniu b. r. Danja zakupiła na innych rynkach 20 tys. ton węgla.

Ilość ta niema być wliczona do stosunku procentowego, ustalonego w umowie pomiędzy obu krajami.

Rozwiązanie dalszych 35-ciu umów kartelowych

Minister Przemysłu i Handlu dr. Roman Górecki w wyniku akcji obniżki cen, podpisał zarządzenie o rozwiązaniu 35 umów kartelowych, z dn. 1 stycznia 1936 r.

Rozwiązane zostały następujące umowy kartelowe, według branż.

W branży chemicznej: Umowa 3-ch fabryk w sprawie regulacji zbytu i ustalania warunków dostawy acetylenu rozpuszczonego dla celów oświetleniowych i spawania metali; centralne biuro sprzedaży białej polewy do kafli, sp. z o. o. w Warszawie, obejmujące 4 fabryki; dwie umowy między powyżej wymienionem biurem a uczestnikami tej spółki w sprawie regulacji produkcji i sprzedaży białej polewy; umowa 4-ch fabryk w sprawie regulacji produkcji i sprzedaży wszelkich farb drukarskich i rotacyjnych; umowa 2-ch fabryk w sprawie regulacji produkcji oleiny, stearyny i gudronu stearynowego; umowa dwóch fabryk w sprawie regulacji produkcji i cen calcium chloratum sicc. oraz crist. natrium sulfuric. sicc. i crist. natrium chloratum chem. pur i pro analisi i calcium lacticum; umowa dwóch fabryk w sprawie regulacji cen i warunków sprzedaży lalek, główek i części do lalek, dmuchanych z celulojdu oraz zabawek; umowa dwóch przedsiębiorstw w sprawie regulacji cen i warunków sprzedaży wosku szewskiego; umowa trzech przedsiębiorstw w sprawie regulacji produkcji i zbytu oleju rycynowego medycznego; umowa p. n. Zjednoczone Fabryki Wyrobów Gumowych w Polsce, G. P. R., sp. z o. o., obejmująca trzy fabryki, umowa między wymienioną poprzednio spółką a firmą Fabryka Wyrobów Gumowych „Magna", sp. z o. o. w Krakowie, kartel p. n. Zjednoczone Fabryki Kwasu Węglowego, sp. z o. o. w Katowicach, obejmujący 10 fabryk; umowa między spółką z o. o. Zjednoczone Fabryki Kwasu Węglowego w Katowicach a jej uczestnikami w sprawie regulacji zbytu, cen i warunków sprzedaży kwasu węglowego.

W branży elektrotechnicznej: Umowa 4-ch fabryk w sprawie regulacji produkcji i zbytu przewodów i sznurów telefonicznych ze zwykłych i lionskich żyłek oraz sznurów do słuchawek radjowych. Umowa trzech fabryk w sprawie regulacji produkcji i zbytu przewodników o przekroju ponad 120 mm. i przewodników ogumowanych. Umowa dwóch fabryk w sprawie regulacji cen oraz zbytu przewodów gumowych w oplocie metalowym i kabli obołowionych w oplocie włóknistym lub metalowym.

W branży metalowo-przetwórczej: Umowa dwóch przedsiębiorstw w sprawie regulacji produkcji i zbytu łańcuszków srebrnych; umowa trzech fabryk w sprawie regulacji cen i warunków sprzedaży szprych oraz nipli rowerowych itp.

W branży mineralnej: Umowa siedmiu przedsiębiorstw w sprawie regulacji cen i warunków sprzedaży różnych gatunków wapna palonego, umowa dwóch przedsiębiorstw w sprawie sprzedaży wyrobów azbestowo-cementowych; umowa dzierżawy trzech fabryk w sprawie regulacji produkcji gipsu; umowa dwóch przedsiębiorstw w sprawie regulacji zbytu, cen i warunków sprzedaży asfaltów; biuro kontrolno-rozrachunkowe fabryk papy dachowej i przetworów smołowcowych L. Dystylier i S. Lux; kartel p. n. „Centroszlif" — Centralne Biuro Sprzedaży Wyrobów Szmerglowych, sp. z o. o., obejmujący cztery przedsiębiorstwa; umowa między „Centroszlifem" a uczestnikami tej spółki, o powierzeniu tej spółce wyłącznej sprzedaży całkowitej produkcji skartelizowanych artykułów uczestników spółki „Centroszlif".

W branży spożywczej: Tyscha konweneja piwna w Katowicach, obejmująca 54 przedsiębiorstwa; umowa pięciu przedsiębiorstw w sprawie regulacji sprzedaży wszystkich gatunków piwa w Grodnie; umowa pięciu browarów w sprawie regulacji zbytu piw browarów kresowych; umowa dzierżawy między sp. z o. o., Zjednoczenie Gorzelń Przemysłowych w Polsce „Przemgor" a 10 przedsiębiorstwami; umowa 16 browarów woj. pomorskiego i rejonu nadnoteckiego; umowa sześciu firm browarnianych w sprawie regulacji zbytu wszystkich gatunków piwa w Białymstoku; umowa dwóch przedsiębiorstw w sprawie regulacji zbytu przetworów z owsa, umowa trzech przedsiębiorstw w sprawie regulacji zbytu przetworów z grochu; umowa czterech przedsiębiorstw w sprawie regulacji sprzedaży chałwy i słodyczy wschodnich w Wilnie.

Niecelowe Inwestycje... Celowego Związku Powiatów

Samorząd terytorjalny jest zadłużony i to na sumy poważne. Globalne zadłużenie długoterminowe w r. 1934/35 wyniosło według G.U.S. ok. 970 milj. zł., w tem związki powiatowe ok. 120 milj. zł. Sytuacja finansowa samorządu terytorjalnego jest więc trudna, trzeba gospodarować oszczędniej, z mniejszym rozmachem i przystosować wydatki do naszych możliwości obecnych.

Tem dziwniejszą wydaje się w tych okolicznościach ostatnia inwestycja Celowego Związku Powiatów Śląskich — nabycie za niespełna miljon zł. majątku Kamienne pod Klesowem. Tem dziwniejszą — że majątek ten, nieposiadający lasów nadających się na wyrąb, ani odpowiedniej ilości ziemi ornej, długo nie mógł znaleźć nabywcy za sumę o wiele skromniejszą.

Jedyną, choć wielce problematyczną wartością tego majątku są skały granitowe, zresztą spotykane na całym prawie obszarze powiatu sarneńskiego.

W odległości kilku kilometrów od owego majątku posiada i eksploatuje wspomniany związek już od paru lat kamieniołomy „Puhacz". Wielomiljonowe wkłady na nowoczesne urządzenie tych kamieniołomów dotychczas jeszcze się nie rentują. Zakupienie majątku Kamienne i prawdopodobne dalsze inwestycje pochłoną znowu miljonowe sumy! Czy to doprawdy celowa lokata funduszów publicznych? Czy nie czas jest, aby samorządy uginające się pod ciężarem zadłużeń zaprzestały podejmowania się imprez przemysłowych o wątpliwym wyniku? Czy wolno narażać fundusze komunalne i skarbowe na ryzyko fluktuacyj rynkowych, i to wobec mało pocieszających jak dotychczas poczynań samorządów w tym kierunku?

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu wczorajszym wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 3051, 3453, 22055, 28572, 30224, 35173 i 37403 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złotowy.

IV klasa 34-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej podaje do wiadomości, że ciągnienie IV-ej Klasy 34-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w dniach: 4, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 23, 24 i 25 stycznia 1936 r., o godz. 8-ej z rana w Warszawie, w sali ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, przy ul. Długiej Nr. 50, II-e piętro, wobec Komisji Rządowej, przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta, przez prezydenta miasta zaproszonych.

Wsypywanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów, wylosowanemi w klasie III-ej, oraz wygranemi, oznaczonemi w planie gry IV-ej Klasy 34-ej Loterji Klasowej, odbędzie się w piątek, dnia 3 stycznia 1936 roku, o godz. 9-ej z rana, w lokalu wyżej wymienionym

O razie nieszczęśliwego wypadku

Nowa placówka wiedzy medycznej w Warszawie

Polaka, który się po raz pierwszy znalazł na ulicach Londynu, uderzą zapewne tablice, regularnie poumieszczane, zdala widoczne; podają one adres „najbliższej stacji ratowniczej dla ofiar wypadków".

CO TO JEST „CHIRURGJA URAZOWA"?

Bo w Londynie, jak zresztą w każdem mieście o dużem natężeniu ruchu, dużo jest wypadków ulicznych, i dlatego prawie wszędzie na zachodzie uznano za konieczne dać ich ofiarom możność otrzymania jaknajprędzej fachowej pomocy. Pomocy w ośrodku, specjalnie nastawionym i przygotowanym na nią, wyposażonym we wszystkie odpowiednie urządzenia, dysponującym o każdej porze dnia i nocy personelem lekarskim, należycie w tym właśnie kierunku wyszkolonym.

W Niemczech zorganizowano ostatnio całą sieć takich ośrodków, w Stanach Zjednoczonych zaś posunięto specjalizację w tym zakresie tak daleko, że widzimy tam nawet oddzielne centra dla leczenia urazów czaszki i mózgu. Bez kwestji bowiem wynik ostateczny leczenia każdego przypadku urazowego zależy w ogromnym stopniu od tego, jak prędko się to leczenie rozpocznie i czy je rozpocznie odrazu właściwy specjalista.

Ale, przedewszystkiem: co to są chirurgiczne przypadki urazowe? Mówiąc schematycznie, należy do nich każde złamanie, zwichnięcie, każda rana szarpana, cięta czy postrzałowa, słowem każdy przypadek w którym mamy do czynienia z gwałtownem uszkodzeniem tkanki.

TYLKO TO, ALE I WSZYSTKO TO, CZEGO TRZEBA

„Instytut chirurgji urazowej" czytamy na tablicy przy wejściu do gmachu przy ul. 6 Sierpnia Nr. 37 obok szpitala im. Marszałka Piłsudskiego. Tu właśnie mieści się pierwszy w Polsce ośrodek, przeznaczony specjalnie do leczenia owych przypadków. Ośrodek ważny nietylko dla tych, którzy w nim — w razie potrzeby — znajdą pomoc, lecz także i ze względu na cel znacznie bardziej ogólny: przygotowanie do obrony kraju. Tu bowiem jest najwłaściwszy teren specjalnego: teoretycznego i praktycznego szkolenia się kadr chirurgów na wypadek przyszłej wojny. Na wojnie przecież największa liczba chorych — to ofiary urazów wszelkiego typu.

Gmach przy ul. 6 Sierpnia skromny jest zzewnątrz, przerobiony z dawnego budynku rządowego, jeszcze z rosyjskich czasów. I wewnątrz także żadnych w nim niema „luksusów", co zresztą trzeba z najwyższem podkreślić uznaniem. Jest tu tylko to, co konieczne dla celowej i porządnej pracy, ale też to, co konieczne — jest wszystko.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia kierownika Zakładu, płk. dr. T. Sokołowskiego, przez niego i kilku jego towarzyszów pracy oprowadzani, zwiedzamy z prawdziwą przyjemnością i zainteresowaniem tę nową, cenną placówkę naszej wiedzy medycznej.

W KWADRANS PO ZGŁOSZENIU SIĘ—NA OPERACYJNEM STOLE

Ambulatorjum. Pracownia rentgenowska z ruchomemi aparatami djagnostycznemi. Czemu są ruchome? Aby prześwietlenia można było robić też i na salach, nie męcząc chorego przenoszeniem. I na sali operacyjnej, specjalnie urządzonej dla zabiegów pod kontrolą rentgena, tak ważną np. przy zestawieniu złamań, usuwaniu odłamków kości z rany itd.

Dwie takie sale ma Ambulatorjum Instytutu, jedną do operacyj bezkrwawych, nie wymagających użycia noża, drugą do krwawych. W razie potrzeby już w kwadrans po przybyciu do Zakładu może się chory znaleźć na operacyjnym stole — pięciu minut zaledwie potrzeba do wykonania zdjęcia djagnostycznego. Trzecia sala operacyjna znajduje się w części szpitalnej, przeznaczonej dla przypadków cięższych, wymagających leżenia.

SZPITAL, KTÓRY NIE WYWOŁUJE NASTROJU PRZYGNĘBIENIA

Ta część szpitalna zajmuje piętro pierwsze i drugie. Razem 100 łóżek — niezwykłych łóżek, które z podziwem oglądamy. Jeden ruch ręki — i oto pozioma powierzchnia łóżka zmienia kierunek, pochyla się to w tę, to w drugą stronę, zależnie od tego, w jakiej pozycji powinien znajdować się chory ze względu na umiejscowienie i rodzaj swego urazu. Tu wyciągi dla nóg, dla ramion, tam jakieś arcyskomplikowane konstrukcje dla oparcia szyn, które unieruchomią kość złamaną, tam znowu w głowach łóżka pałąk z czemś, podobnem do wieszaka na ubranie: to przemyślny „chwyt", pozwalający choremu unieść się w górę. Stoliki na kółkach z blatem, który zachodzi na łóżko, ułatwiając choremu jedzenie, umożliwiając pisanie. Lampka i stolik nocny przy każdem łóżku. W każdej sali wygodne fotele o ruchomych oparciach, tak, aby można było chorym, którzy już wstają, zapewnić odpowiednią pozycję ciała.

Ciepły ton ścian, okna w obramowaniu kremowych płóciennych stor, lekko kremowa barwa płóciennej bielizny pościelowej nadają tym szpitalnym salom wspólnym i separatkom pewien wdzięk, którego zazwyczaj tak boleśnie pozbawione są takie sale. Duży pełen kwiatów, hall na pierwszem piętrze wytwarza też nastrój jakiejś beztroski, potrzebnej i chorym (wielu z nich widzi ów hall ze swych łóżek w salach, ci zaś co nie muszą wciąż leżeć, mogą korzystać z niego) — i tym, co tu przychodzą, aby odwiedzić swych bliskich.

ODDZIAŁ NEUROCHIRURGJI

Instytut jest przeznaczony dla ludności cywilnej i nietylko dla ofiar wypadków ulicznych, lecz wszelkich wogóle z zakresu chirurgji urazowej. Przy Zakładzie funkcjonuje też specjalny **oddział neurochirurgji** dla leczenia wszelkich schorzeń i urazów czaszkowo-mózgowych — więc także i guzów (dobrotliwych), nadających się do operowania. Niezmiernie ciekawe są sposoby badania rentgenowskiego tych przypadków — metodą zupełnie nową, u nas stosowaną dotąd jedynie tutaj — na wzór najświetniejszych amerykańskich zakładów.

H.

Toruński Młyn Parowy Leopold RYCHTER
ODDZIAŁ w WARSZAWIE
poleca na **Święta**
najwyższe gatunki
MĄKI
w oryginalnem opakowaniu
po 10, 5 i 2,5 kg.
ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH SKŁADACH SPOŻYWCZO-KOLONJALNYCH

Nowe podatki komunalne

na wczorajszej Radzie Miejskiej

Wczorajsza Rada Miejska załatwiła bardzo obfity porządek dzienny: Na pierwszy ogień poszło kilka wniosków w sprawie poboru szeregu podatków na rzecz gminy. Ogólnie wnioski te odznaczały się tendencją do wprowadzenia ulg. Ujawniło się to już we wniosku o podatku od zbytku mieszkaniowego, gdzie dopiero większe lokale będą miały podwyższoną stawkę.

Ta sama tendencja przejawiła się w statucie opłat za zużycie bruków, opłaty te zostały zmniejszone od samochodów, a podwyższone od wozów konnych. Idzie to w duchu motoryzacji kraju. Ulgi przewiduje dalszy podatek od szyldów w zależności od artystycznej wartości szyldów.

Dalszy szereg wniosków dotyczył sprawy nabycia różnych terenow, pod rozbudowę rzeźni na Pradze, pod spółdzielnię mieszkaniową w Rembertowie i t. p.

Bardzo szczegółowo została omówiona sprawa projektu nowych przepisów o zaopatrywaniu ludności w wodę oraz o usuwaniu nieczystości i wód. Projekt przewiduje przymus przyłączenia do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Co do terminu, to wysunięto poprawkę, dopuszczającą okres pięcioletni.

Na zakończenie został odczytany protokół w sprawie obrotu mięsem, omawiający szereg problemów, dotyczących usprawnienia warszawskiej rzeźni, oparcia obrotu mięsem na wolnej konkurencji i zniesienia a przynajmniej ograniczenia uboju rytualnego oraz wynikających stąd opłat. Wszystkie wnioski, projekty i sprawozdania przyjęto.

Wizyta fok na polskiem morzu

Polować na nie nie wolno

Rybacy helscy, jak donosiliśmy, zauważyli stadko fok na otwartym Bałtyku w pobliżu Helu. Stadka fok zauważono także pod Rewą i Osłaninem w zatoce puckiej, to jest na wodach t. zw. Małego Morza. Foki posuwają się nad ławicami szprotów i polują na łososie.

Foki te należą do gatunku Phoca Annelata. Znajdują się one pod ochroną i polować ani chwytać w sieci ich nie wolno. W r. 1925 ustawowo zabroniono je zabijać. Dawniej rybak o ile przyniósł szczękę schwytanej foki, otrzymywał od władz wynagrodzenie w kwocie 10 zł., obecnie rybacy stosują się do wydanych zarządzeń i żadnej krzywdy tym pięknym ssakom nie wyrządzają, chociaż foki dają się im dotkliwie we znaki, gdyż są szkodnikami ryb. Arktyczne te zwierzęta pojawiły się w zatoce Puckiej ponieważ ławice szprotów zagnane zostały aż do Rzucewa.

Zabroniony wiec

Zwołany dnia 19 b. m. wiec ogólny pracowników miejskich m. st. Warszawy, mający na celu ustosunkowanie się do opracowywanych przez rząd projektów ustaw, normujących stosunki służbowe i uposażenia pracowników samorządowych, został z polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy zakazany, gdyż przygotowywana przez organizatorów wiecu rezolucja zmierzała do przedstawienia wspomnianych projektów ustawowych w sposób demagogiczny, nie odpowiadający ich istotnej treści, a w wielu punktach wręcz niezgodny z prawdą.

Dwa samobójstwa

W mieszkaniu przy ul. Mińskiej nr. 14 popełnił wczoraj samobójstwo, pozbawiając się życia wystrzałem z rewolweru, Antoni Gawroński, lat 45, kierownik automatycznej stacji telefonicznej przy ul. Zielnej.

Przyczyny samobójstwa są natury rodzinnej.

×

Konduktor tramwajowy Franciszek Skupień (lat 48), został w związku z toczącemi się przeciw niemu dochodzeniami służbowemi, zawieszony w pełnieniu funkcyj na przeciąg sześciu miesięcy. Skupień bardzo się przejął tą sytuacją i popadł w stan ciężkiej depresji. Wczoraj znaleziono go bez życia w mieszkaniu przy ul. Kawęczyńskiej 79. Popełnił samobójstwo przez powieszenie.

TRZY SALONY W INSTYTUCIE PROPAGANDY SZTUKI.

Instytut Propagandy Sztuki przygotowuje na r. 1936 trzy salony: na styczeń—salon malarski, przy współpracy Związku Zaw. Art. Plastyków, na marzec — salon, przy współpracy Bloku Art. Plastyków, wreszcie w październiku odbędzie się salon rzeźby, organizowany w porozumieniu z Radą Naczelną Zw. Rzeźbiarzy.

Na salonach tych będą rozdane liczne nagrody. Dzieła nagrodzone i wyróżnione będą miały prawo udziału w wielkim ogólnopolskim salonie reprezentacyjnym Instytutu Propagandy Sztuki,

Cieszące się powszechnem uznaniem naturalne
WINA Krymskie i Kaukaskie

Stołowe Czerwone: Kaberne Abrau Nr. 44, Mukuzani Nr. 46, Napareuli Nr. 47.

Stołowe Białe: **Wytrawne:** Rizling Abrau Nr. 63, Cynandali Nr. 64. **Półwytrawne:** Napareuli Nr. 66, Mukuzani Nr. 47. **Półsłodkie:** Czatyr Dag Nr. 65.

Deserowe Słodkie: Złoty Muskat Nr. 35, Muskat Liwadja Nr. 85, Aj Danil Nr. 89.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach. 1298

Wykonawcy testamentu Jakóba hr. Potockiego

skarżą o oszczerstwo

Wykonawcy testamentu ś. p. Jakóba hr. Potockiego p.p. Czuruk i Moszyński w związku z artykułami o ich działalności, które pojawiły się w dwóch dziennikach stołecznych, występują na drogę sądową przeciw autorom tych artykułów ze skargą o oszczerstwo, Pp. Czuruk i Moszyński chcą pośrednio w ten sposób dać możność zorjentowania się szerokiej opinji publicznej w prawdziwym stanie spraw, związanych z realizacją testamentu ś. p. Jakóba hr. Potockiego, oraz ich roli jako wykonawców woli testatora. Poza tem chcą w ten sposób naświetlić trudności z jakiemi walczyć muszą, a zwłaszcza wyjaśnić znaczenie i powody akcji, przeciwko nim, jako wykonawcom testamentu, prowadzonej.

Byłoby zapewne wskazane, aby wykonawcy testamentu, niezależnie od wszczęcia kroków sądowych, dali wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności. Wpłynęłoby to na uspokojenie opinji publicznej, która ma prawo domagać się jasnego i szybkiego oświetlenia tej sprawy.

W wirze życia

Przedświąteczna epopeja

(s.) Bo przede świętem, moja pani, wszystko musi być na glanc wypucowane. Najmniejsza szczegóła musi się świecić, jak lustro.

— U mnie, moja pani, święta, to nietylko obżarstwo i żeby potem człowiek do doktora, albo nawet do samej Rygi, pani moja, leciał, ale przedewszystkiem higjena.

— I higjena nietylko osobista, żeby u dzieci ręce czyste byli, ale musowo higjena wewnętrzna, ma się rozumieć, czystość całego pomieszkania i takżesamo bielizny.

— U mnie, moja pani, na święta wielkie pranie musi być odstawione, okna pomyte, we wszystkich kątach wymiecione. Nawet, moja pani, drzwi od klatki schodowej wymyte są i klamki na sucho wypucowane, na glanc najjaśniejszy.

— Ale najważniejsze, pani moja kochana, to te pranie, żeby nawet nie wiem co, to pranie musi być uskutecznione.

— I w tem roku, pani te pranie też uskutecznisz?

— Rzecz wiadoma, moja pani. Wszystko mam już poprane, kolory się moczą, jutro wszystko idzie na górę.

— A z przeproszeniem pani, kluczyk szanowna sąsiadka ma?

— Jeszcze takowego nie posiadam, ale mi dozorca obiecał.

— Obiecał, ale nie da.

— Skąd pani to wiesz?

— Wiem, bo się tam akuratnie moja i moich dzieci spodnia garderoba suszy, czyli bielizna.

— To ją pani z łaski swojej zdejmiesz.

— Ani nawet.

— Ja pani szanownej przepowiadam, że zdejmiesz.

— A ja kategorycznie i rzeczowo odmawiam, dla byle kogo nie będę mokrej bielizny z góry wynosić i na gnicie takowej narażać.

— Pani odmawiasz?

— Odmawiam.

Tu kończy się polemiczna część przedświątecznej epopei i zaczyna część raczej „czynnościowa".

Obie sąsiadki skoczyły do siebie z rozczapierzonemi do chwytu palcami.

Skończyło się, oczywiście, interwencją policji i przechadzką do ambulatorjum Pogotowia, gdzie obie panie, Agnieszkę Palej i Zofję Niemyską starannie opatrzono.

KURJER POLSKI SPORTOWY

REPREZENTACJA BUDAPESZTU NA TURNIEJU KRYNICKIM.

Na międzynarodowym turnieju hokeja lodowego w Krynicy (1 — 6 stycznia), odbędzie się m. in. mecz pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Budapesztu.

PIŁKARZE NIEMIECCY ZAPROSZENI DO SZKOCJI.

Szkocki Związek Piłki Nożnej uchwalił zaprosić reprezentację Niemiec na rozegranie spotkania z reprezentacją Szkocji.

Mecz odbyłby się w Glasgow, w najbliższych tygodniach.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

— Kanada zgłosiła do zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen zawodników do następujących konkurencyj: narciarski konkurs skoków, 50 klm., kombinacja alpejska pań, łyżwiarstwo figurowe pań, panów i parami.

— W dniu 20 listopada piłkarskie drużyny niemieckie rozegrały szereg meczów, z których całkowtiy dochód przeznaczony był na „Pomoc Zimową".

Dochód z meczów, rozegranych w całym kraju, wyniósł sumę 218 tys. marek, z czego przeszło 27 tys. przyniósł mecz, rozegrany w Berlinie pomiędzy 2 reprezentacjami Rzeszy niemieckiej.

— Rudi Hiden, wieloletni słynny austrjacki bramkarz w piłce nożnej występuje obecnie w cyrku Renz.

— W tegorocznym sezonie w rozgrywkach amerykańskich rugby, wskutek wypadków na boisku, poniosło śmierć 64 graczy.

— W miasteczku Böksta w pobliżu Upsali (Szwecja), znajduje się najstarszy na świecie obraz narciarza. Obraz ten przedstawia scenę myśliwską, w której występuje, obok rycerza w hełmie i z oszczepem — narciarz z łukiem w ręce. Obraz ten, powstał podobno około 1050 r.

TYGODNIK LITERACKO - SPOŁECZNY „PION"

przynosi w ostatnim numerze m. innemi następujące artykuły i utwory: **Bogdan Suchodolski:** Polska ma 33 miljony obywateli, **Manfred Kridl:** Treść „Granicy", **T. Peiper:** Czterdzieści i cztery (II), **H. Elzenberg:** Z dziedziny popularyzacji filozofji, **M. Henzel:** List z Paryża, **J. Kott:** Antymonachomachja polonistyczna, **W. Charkiewicz:** Zgraja deprawatorów, zboczeńców i pogan, **K. W. Z.:** „Szable w górść", **K. Irzykowski, B. Korzeniowski, Ski:** Teatr, **C. Miłosz, J. A. Teslar:** Sprawy francuskie, **W. Bąk:** Przegląd prasy

Poza tem w dziale radjowym SZTUKA i ANTENA: **A. Bohdziewicz:** O współpracy pisarzy z radjem, **W. Majewski:** Tukaj wydarty mogile.

Święta w Warszawie

W okresie feryj szkolnych Bożego Narodzenia dożywianie dzieci w publicznych szkołach powszechnych w Warszawie, które objęło ostatnio blisko 25.000 dzieci, będzie wzorem lat ubiegłych, przerwane. Na czas tej przerwy każda szkoła otrzyma ekwiwalent pieniężny w celu przygotowania paczek żywnościowych dla dziatwy do rozdania przed świętami. W części szkół, posiadających odpowiednie urządzenia, względnie korzystających z kuchni rejonowych Rady szkolnej, dożywianie będzie wznowione przez Radę szkolną już z dniem 30 b. m. dla około 6.000 dzieci, przerwa w dożywianiu będzie więc trwała tylko kilka dni.

APTEKI

W pierwszy dzień świąt, czynnych będzie na terenie Warszawy 57 aptek z ogólnej liczby 101, rozmieszczonych w całem mieście. Apteki nieczynne tego dnia posiadać będą napisy w oknach wystawowych, wskazujące najbliższą czynną aptekę. W drugi dzień świąt otwarte będą apteki zamknięte pierwszego dnia i odwrotnie czynne pierwszego dnia, będą zamknięte drugiego dnia. W dzień wigilijny apteki będą pracowały normalnie.

TEATRY I KINA

W okresie świąt teatry i kina w Warszawie będą czynne normalnie. Przedstawienia zawieszone będą jedynie w dzień wigilijny, t. j. we wtorek.

RESTAURACJE

Zgodnie z obowiązującemi przepisami, wszystkie restauracje i jadłodajnie będą zamknięte w dzień wigilijny począwszy od godz. 6 popoł. i w pierwszy dzień świąt. Otwarcie ich nastąpi w drugi dzień świąt, tak jak w niedziele.

BIBLJOTEKI PUBLICZNE

Bibljoteka Publiczna przy ul. Koszykowej 26, trzy jej filje dzielnicowe na Pradze, Woli i Żoliborzu, cztery bibljoteki dla dzieci i 27 wypożyczalni zamknięte będą na czas feryj od 22 do 27 b. m. włącznie.

TRAMWAJ ELEKTRYCZNY DO WŁOCHÓW I GRODZISKA

W dzień wigilijny i w drugi dzień świąt ruch na kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk i Warszawa—Włochy będzie się odbywał bez zmian podług normalnego rozkładu jazdy. W pierwszy dzień świąt natomiast pierwszy pociąg odejdzie z Grodziska o godz. 7 m. 35, z Warszawy o g. 8 m. 55, z Włochów o g. 7 m. 41, a z Warszawy do Włochów o g. 8.20.

Świąteczne upominki dla klientów Poczty

Z okazji świąt Bożego Narodzenia główny urząd pocztowy „Warszawa 1" wydaje bezpłatnie klientom, nabywającym komplety znaczków pocztowych (w cenie od 2—18 zł.) ozdobne albumiki, jako upominki świąteczne.

Na życzenie klientów komplety znaczków mogą być ostemplowane specjalnym datownikiem świątecznym. Na datowniku tym uwidoczniona jest choinka ze świeczką, napis „Wesołych Świąt" i data 24.12.1935".

CYRK Staniewskich

Dziś i jeszcze tylko 3 dni wystąpią nad program na arenie Cyrku słynni kompozytorzy
GOLD — PETERSBURSKI
wraz z całym zespołem!
Pozatem — pełny program grudniowy: **lwy, pantery, tygrysy!**
Motocyklista w klatce śmierci!
Dziś — jedno przedstawienie o godzinie 8.15 wiecz.
Ceny od 1 do 4 zł.

KURJER RADJOWY

W PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT ŚPIEWA ADA SARI

Ogół radjosłuchaczy przyjmie bez wątpienia z radością wiadomość, że w dzień świąteczny, dnia 25 grudnia wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja, znakomita nasza rodaczka, światowej sławy śpiewaczka — Ada Sari. Program koncertu wybrany został w ten sposób, że radjosłuchacze będą mieli możność poznania wszystkich walorów dźwiękowych i technicznych głosu tej wspaniałej artystki.

EDWARD STEUERMANN SOLISTĄ RADJOWEGO KONCERTU SYMFONICZNEGO

Polskie Radjo zaprosiło jako solistę koncertu symfonicznego na dzień 20 grudnia, godz. 20.10 sławnego pianistę wiedeńskiego Edwarda Steuermanna. Świetny ten artysta odegra z towarzyszeniem orkiestry Koncert Fortepianowy B-Dur Brahmsa, stanowiący jeden z ważniejszych filarów muzyki fortepianowej. W programie orkiestrowym Symfonja IX E-Dur Schuberta, ukończona i zinstrumentowana przez Feliksa Weingartnera „Madrigale", starowłoskiego kompozytora Monteverdiego w opracowaniu Malipiera, oraz utwór Attenberga — „Varmlandrapsodie".

REPORTAŻ Z OBSERWATORJUM MORSKIEGO W GDYNI

Państwowy Instytut Meteorologiczny posiada na wybrzeżu morskiem swoją placówkę o specjalnych zadaniach. Jest to Obserwatorjum Morskie w Gdyni. Jego pomiary, badania i informacje są niezbędne dla żeglugi, jako wytyczne wskazówki dla morskiej podróży. O urządzeniach i pracach tego zakładu opowie radjosłuchaczom dnia 20 grudnia o godz. 17.00 red. Józef Szpecht.

WIERSZE PERZYŃSKIEGO PRZEZ RADJO

Mało kto wie, że Włodzimierz Perzyński, wielki komedjopisarz i beletrysta pisał wiersze. Usłyszą je radjosłuchacze przez mikrofon dnia 20 grudnia o godz. 17.15. Recytować je będzie Dr. Teofil Trzciński, zasłużony reżyser i działacz teatralny, który te wiersze wydobył z zapomnienia. Między innemi Dyr. Trzciński zaprezentuje wiersze dotąd niepublikowane.

JAK WYGLĄDAJĄ ZAKUPY ŚWIĄTECZNE W WESOŁYM MONOLOGU RADJOWYM?

Zakupy świąteczne, stanowiące w obecnej chwili, najbardziej aktualne zagadnienie żon, mężów, ciotek i t. p., zasługują na to, aby powiedzieć o nich słów parę w monologu aktualnym. Uczyni to na wesoło Konstanty Idelfons Gałczyński. Monolog ten nadany będzie z Wilna na wszystkie stacje, dnia 20 grudnia o godzinie 20.00.

Serja „żywych trupów" i nieuprawnionych zasiłków

Jak zlikwidowano szajkę sprytnych oszustów

W Sądzie Okręgowym toczył się proces szajki fałszerzy, którzy zapomocą oszukańczych manipulacyj wyłudzili zasiłki pogrzebowe w Ubezpieczalni Społecznej.

Pewnego dnia do wydziału zasiłkowego Ubezpieczalni zgłosił się młody człowiek, oświadczając, że zmarł mu brat. Młodzieniec podał szereg dokumentów, stwierdzających zgon urzędnika Związku Strzeleckiego, Bolesława Korytowskiego.

Funkcjonarjuszowi Ubezpieczalni dokumenty te wydały się jednak podejrzane. Zatelefonował więc do Zw. Strzeleckiego.

Telefon odebrał właśnie... Bolesław Korytowski.

— Czy mogę prosić do telefonu pana Bolesława Korytowskiego — zapytał urzędnik.

— Ja mówię.

— Jakto?! Pan umarł przecież!

— Nic podobnego. Żyję, czego najlepszym dowodem, że mówię z panem...

Skończyło się na tem, że sprawę przekazano policji. Okazało się, że że nie był to odosobniony wypadek, działała tu cała szajka. W podobny sposób pobrano zasiłki pogrzebowe dla szeregu osób żyjących. Oszuści wyłudzali w wielu wypadkach od lekarzy fikcyjne świadectwa zgonu, wprowadzano w błąd parafje. Na czele szajki stał wielokrotnie karany przestępca Kotulski. Pozatem należeli do bandy niejaki Gozdalik, jego siostra Zmysłowska i jego przyjaciółka Cietrzew.

Oszuści najbardziej upodobali sobie Związek Strzelecki i Zarząd dóbr hrabiego Jakóba Potockiego, zgłaszając licznych pracowników tych instytucyj jako zmarłych. W ten sposób „pochowano" kilkadziesiąt osób.

Sąd skazał wczoraj Kotulskiego na rok więzienia, Gozdalika na 8 miesięcy, zaś obie kobiety otrzymały po pół roku aresztu.

„Wielka Rewja" przed sądem

wygrała proces z niedoszłą Violettą

W sądzie pracy toczyła się sprawa p. Ireny Grywicz-Stankiewiczowej, która wystąpiła z powództwem cywilnem przeciwko teatrowi „Wielka Rewja" i zespołowi aktorów w osobie p. Zygmunta Regro, o odszkodowanie w sumie 3.200 złotych.

Jak wynikało ze skargi powodowej, p. Grywicz - Stankiewiczowa miała być zaangażowana do roli Violetty w sztuce „Kawiarenka". Następnie umowa została zerwana i zamiast p. Grywicz-Stankiewiczowej wystąpiła p. Marja Karwowska.

Grywicz-Stankiewiczowa, jak wynikało ze skargi powodowej, poniosła koszta w związku z przygotowaniem się do roli. Pobierała ona specjalne lekcje śpiewu, pozatem musiała sprawić sobie toalety. P. Grywicz - Stankiewiczowa miała być zaangażowana do rewji w Berlinie z wynagrodzeniem 60 mk. niemieckich, a wskutek zawarcia umowy z „Wielką Rewją", odrzuciła tamtą propozycję.

Na rozprawie przewinął się szereg świadków zpośród aktorów i członków dyrekcji teatru. M. in. w charakterze świadków wystąpili artyści Chaberski i Sempoliński.

Pozwani dowodzili, że umowa nie została formalnie zawarta, że pozatem teatr zaproponował p. Grywicz-Stankiewiczowej dublowanie z p. Karwowską, na co się powódka nie zgodziła.

Rzecznik interesów teatru adw. Marek Frenkiel wskazywał, że w myśl statutu Z.A.S. P. umowa z aktorem nie może być zerwana, o ile aktor brał udział conajmniej już w pięciu próbach. Ponieważ p. Grywicz - Stankiewiczowa brała udział tylko w jednej próbie, umowa mogła być zerwana.

Sąd ogłosił wyrok oddalający skargę aktorki.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ

Audycja Szopenowska

Dr. Jachimecki wygłasza ustami spikera rzecz o czasach, kiedy powstawały opusy 16, 18 i 19 i Fantazja z Roberta Djabła, utworzona wspólnie z wiolonczelistą Franchommem. Odczyt nie porusza żadnych głębokich kwestyj. Płynie gładko jak wymienione kompozycje nie potrzebujące właciwie żadnych komentarzy ani specjalnej analizy. Fantazję skomponował Szopen zapewne pod wrażeniem Meyerbeerowskiej opery, o której z podziwem pisał w liście do rodziny. Cienie zmarłych zakonnic z grobów powstają, zmieniają się pod zaklęciem Bertrama w baletniczki i tańczą bachanalję. Rzeczy, na które dotąd nikt się nie odważył. Ale „Robert" pełen jest pięknych, bardzo śpiewnych melodyj. Melodje włoskie, balet francuski, harmonja i orkiestracja niemiecka, to było hasło Meyerbeera, gdy z Włoch przybył do Paryża, to była podstawa jego międzynarodowego stylu i powodzeń, jakie na wielkoświatowej zbierał arenie. Szopen umiał z tego najszlachetniejsze i najwdzięczniejsze powybierać tematy, przydał im swoje fortepianowe warjacje, wciągając do współpracy znakomitego wiolonczelistę, swego przyjaciela, aby głos wiolonczelowy wypadł i pod względem technicznym jaknajlepiej dla wykonawcy. W ten sposób, powstał utwór nie głęboki lecz pełen popisowego blasku.

Wiadomo, że Szopen bez salonu żyć nie umiał. Potrzebował tej atmosfery, ażeby upajać się czarem wytwornego towarzystwa i pełnych elegancji dam, których uwielbienie podniecało go w wysokim stopniu i nasuwało myśli coraz wdzięczniejsze i oryginalniejsze. Walc Es-dur jest par excellence taką kompozycją; jedna melodja po drugiej przesuwają się jak tańcujące sulfidy, niebieskookie i złotowłose, to znowu brunetki z iskrami w spojrzeniach. Czy mamy powód szukać w tem czegoś więcej ponad rytm walcowy, tonacje bemolowe (oczywiście!) i harmonje tak bardzo szopenowskie? A jest tam moment jaknajżywiej przypominający Wagnera, gdy tańczą w Tannhäuserze jego rusałki w grocie Wenery. O wieleż to wcześniej chromatyczny ten motyw przyszedł Szopenowi do głowy!... „Chopin, Chopin, Chopin!" kreślił na jednej ze swych partytur Ryszard Wielki — mówią, że „bezmyślnie". Nie zdaje mi się, twórca Tannhäusera i Tristana umiał sobie zapamiętywać niejeden motyw szopenowski jeszcze lepiej niż jego nazwisko...

Nie wiem, kto gra tego walca: kobieta czy mężczyzna? Brzmi po kobiecemu, bo uderzenie miękkie ślizga się po klawiszach trochę staromodnie. Nazywało się dawniej takie granie a fleur d'orange. Ale pośpiech jest już nowoczesny, bo dzisiejsi wirtuozowie grają wszyscy Szopena nietylko zaprędko, lecz i p o s p i e s z n i e, co już ma inny charakter, a chwilami przypomina ścieranie kurzu z klawiatury. Tak trochę na chybił trafił, bez przestanków, bez oddechu... Ach, coby to na takie granie powiedział Karol Mikuli! Kiedyś przed laty byłem raz przypadkiem na lekcji, jaką miał z jedną ze swych uczennic. Przerabiali właśnie Rondo Es-dur op. 16, te same właśnie, co grała radjowa wirtuozka. Nie zapomnę nigdy jak często chwytał ją za rękę, aby przestała na mgnienie oka, i frazę łukiem zakreśloną skończyła, pozwalając ręce nowej nabrać siły, a słuchaczowi zauważyć, gdzie się myśl kończy (jakże cudownie rozumie tę rzecz Józef Hoffman!), a gdzie się nowa zaczyna. Tego u wykonawczyni radjowej nie było ani w Rondzie ani w Bolerze op. 19. A może tu program zawinił i obawa ażeby się zmieściło wszystko w pewnym określonym czasie? Bo do programu należały jeszcze dwa mazurki: jeden As-dur odnaleziony niedawno w Paryżu przez pianistkę Marję Mirską mieszkającą obecnie w Warszawie. Zapytywałem ją telefonicznie o to, aby się upewnić. Potwierdziła, czyniąc przy sposobności uwagę o „pośpiechu", zupełnie zgodną z mojemi słowami.

St. Niewiadomski.

Fabryka Cukrów i Czekolady
Feliksa Tenszerta
w Piotrkowie

POLECA
Na Święta Bożego Narodzenia
wyborowe bakalje, ciasta świąteczne, ozdoby na Choinkę, cukry, marmoladki, czekolady.

Najtańsze źródło zakupów:
Sklep ul. Piłsudskiego 58,
Cukiernia Ziemiańska, ul. Słowackiego 26
i **Złoty Ul.** ul. Sieradzka2.

Walka z nielegalnem rzemiosłem w Piotrkowie

W ostatnich czasach, zarówno na terenie Piotrkowa, jak i innych miast, szczególnie na terenie b. Kongresówki, mnożą się warsztaty nielegalne, uprawiające swój proceder ze szkodą warsztatów legalnych, ponoszących wszystkie ciężary i daniny podatkowe, samorządowe, socjalne itp.

Sprawę tę poruszył na ostatniem Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu Rzem. Chrześcjan w Piotrkowie dyr. Izby Rzem. z Łodzi p. Dobosz, zapowiadając, że Izba rozpocznie bezwzględną i stanowczą walkę z nielegalnemi warsztatami. W każdym mieście utworzone zostaną specjalne Komisje lustracyjne, z 3 osób, będących przedstawicielami różnych gałęzi rzemiosła, co daje gwarancję ich bezstronności. Ponadto Izba Rzem. powoła do życia specjalny referat do walki z nielegalnymi warsztatami, które muszą być zlikwidowane.

Złóż ofiarę zamiast wizytówki

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na rzecz Pow. Komitetu Obyw. Niesienia Pomocy Najbiedniejszym złożyli:

P. Starosta Igancy Strzemiński zł. 20. P. Prezes Edward Węgorzewski zł. 10. P. Prezydent Stefan Fiszer zł. 20. P. Mecenas Bronisław Owczarek zł. 20.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Powiatowy Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Najbiedniejszym prosi o składanie ofiar na pomoc najbiedniejszym do KKO. Nr. 266/II.

Gwiazdka dla biednych dzieci w Piotrkowie

Dyr. hut szkła „Hortensja" i „Kara" p. R. Chrystman od szeregu lat znany ofiarodawca na cele ogólne, ma za sobą i również i w obecnym sezonie długą praktykę. która polega na urządzaniu „Gwiazdki" dla najbiedniejszych dzieci obecnych i byłych pracowników tych przedsiębiorstw. W roku obecnym, dobiegającym kresu, dyr. R. Chrystman tembardziej nie pomija swojej pięknej tradycji. Czasy, które przeżywamy, niedola powszechna i wprost zubożenia całej niemal ludności znajdują tem większe zrozumienie w kierunku rozweselenia szarzyzny i prozy życia codziennego w dniu wigilijnym Dyr. Chrystman, przystępując do urządzenia „Gwiazdki" dzieciom najbiedniejszym, niewątpliwie będzie serdecznie uradowany, jeżeli te skromne upominki w dniu Wigilijnym przyniosą ukojenie i radość naszym milusińskim.

Akcją całą zajmuje się p. Kierownik Leisten, darzony ogólnem zaufaniem rzeszy pracowniczej na „Karze" i „Hortensji".

Gdzie nabywać nabiał?

Otwarta przed niedawnym czasem w Piotrkowie Pijalnia Mleka przy Ogrodzie Bernardyńskim, wypełniła lukę, dającą się oddawna odczuwać w Piotrkowie, w którym dotychczas nie było ani jednej mleczarni, umożliwiającej spożywanie smacznych i tanich śniadań, podwieczorków i kolacji. Napływ licznej kljenteli, zachęconej czystością lokalu, taniością i jakością potraw i napoji, oraz szybką i grzeczną obsługą, zmusił właścicieli do wybudowania oszklonej werendy, przylegającej do lokalu, gdzie do późnego wieczora przewija się moc gości. Lokal ten dotychczas znany był przeważnie tylko szerokim kołom panów. Natomiast **panie domu** ze zdziwieniem tłumnie oglądają Wystawę, na której umieszczono w doborowych gatunkach masło, sery, śmietanę i jaja, a ceny, uwidocznione na produktach, wskazują, że są one, pomimo doborowego gatunku, o wiele tańsze od cen, płaconych na targu za produkty niewiadomego pochodzenia, gdy tymczasem Pijalnia Mleka stale sprzedaje produkty, gwarantowanej jakości, ze Związkowych Mleczarni, higjenicznie urządzonych. Bezwątpienia nasze Panie Domu zakupy uskutecznią w Pijalni Mleka. Jednocześnie na miejscu nabywać można wszelkiego rodzaju pieczywo, oraz ciastka ze znanej piekarni mechanicznej p. Józefa Gadzinowskiego.

Celem uniknięcia przerwy w dalszej dostawie „Dziennika Narodowego" prosimy wpłacać prenumeratę w Administracji ulica Słowackiego 28, parter, wejście od frontu, naprzeciw Ogrodu Kolejowego.

TANIA SPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

RESTAURACJA
„BIAŁY BAR"
w Piotrkowie, ul. Słowackiego 23.
— Telefon 13.33. —

POLECA:

Spirytus i wódki po cenach monopolowych; w wielkim wyborze wódki gatunkowe, koniaki, likiery — krajowe i zagraniczne, araki, rumy i miody, po cenach specjalnie zniżonych

w sezonie przedświątecznym

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Zbyteczny trud pieczenia w domu!
Już gotowe w doskonałym gatunku wspaniałe pieczywa świąteczne
POLECA PIEKARNIA **M. MĘCIKIEWICZA**
ze swych sklepów: Piotrków, Słowackiego 14 i 36 tel. 14-98 i Rynek Trybunalski 4, tel. 14-10.

Podziękowanie

Powiatowy Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Piotrkowie składa serdeczne podaiękowanie, tym wszystkim, którzy swą obecnością na wieczorze towarzyskim w „Europie" pt. „Tombola — Bridge" przyczynili się do poparcia celów Komitetu, a w szczególności za łaskawe ofiarowanie cennych darów: P. dyr. R. Crystmanowi za 10 fantów (kryształów), P. A. Baldowi za aparat fotograficzny, P. Podgórskiemu, właścicielowi składu aptecznego, za 4 flakony wody kolońskiej i P. Prezesowi F. Braulińskiemu za antałek piwa. Oraz za czynny udział PP. Starostwu Strzemińskim, Prezesostwu Węgorzewskim, Mecenasostwu Owczarkom, i Doktorostwu Madejczykom.

Czyn godny naśladowania

Wśród ogólnej pauperyzacji społeczeństwa, spowodowanej wszelkiego rodzaju niedociągnięciami budżetowemi poszczególnych rodzin, ostatnią obniżką pensyj urzędniczych, kryzysem itd. znajdują się ludzie, którzy doceniając swe położenie materjalne, chcą nieść pomoc biedniejszym, ażeby tą drogą wchodząc w położenie materjalne tych, którzy nie mogą utrzymać zarówno siebie oraz rodzinę wraz z dziećmi; ażeby ich nie zepchnąć poza nawias życia i bytowania ludzkiego — popierają w sposób na jaki ich stać. Wszyscy wieózą, że na świecie jest bieda. Wszyscy z nią walczą. Walczy kupiec, walczy urzędnik, walczy oficer, walczy emeryt, walczy robotnik, walczy przemysłowiec. Jednak z pośród tych wszystkich znajdują się tacy, którzy już materjalnie przyczyniają się za pośrednictwem lokalnego Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Najbiedniejszym do częściowego, choć w małym stopniu polepszenia ich stanu.

Nadeszła zima, która jest najcięższym okresem przetrwania, szczególnie dla tych, którym wyżej wymieniony Komitet niesie pomoc materjalną. Do Komitetu tego ze wszech stron napływają ofiary w naturze i w gotówce. Znamy obywatelskie posunięcia przemysłowców, urzędników, adwokatów, itd., ostatnio zasługujący na podkreślenie czyn, który jest godny naśladowania w sferach kupieckich, czyn p. Michała Strzelca, właściciela sklepu kolonjalnego, który przeznaczył 1 proc. swych dochodów ze sprzedaży przedświątecznej i całego okresu zimowego na rzecz Pow. Komitetu Obyw. Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

Komitet tą drogą apeluje do wszystkich PT. Kupców, ażeby, o ile mogą, choć w minimalnym stopniu przyczynili się do poparcia celów i zadań Komitetu.

Opłatek Piotrkowskiej Straży Ogniowej

Tradycyjnym zwyczajem Piotrkowska Straż Pożarna urządza Opłatek w remizie własnej przy ul. Piłsudskiego w dzień Wigilijny o godzinie 3 po południu.

Na uroczystość tę zaproszeni zostali: Starosta Strzemiński, Prezydent miasta Stefan Fiszer, dowódca 25 pp. pułk. dypl, Switalski, oraz przedstawiciele miejscowych instytucji.

Podarunki gwiazdkowe

Firma Ireneusz Luft, w Piotrkowie, ul. Słowackiego 1, Telefon 14.95, komunikuje Swoim Szanownym Odbiorcom, że kto jeszcze nie zdążył nabyć Radja — powinien pospieszyć się, gdyż ilość Gwiazd na niebie jest obliczona — a każdy z nabywców aparatu ma otrzymać w prezencie jedną Gwiazdę niebieską.

Wspólnik firmy — „Philips", niezależnie od tego, doda każdemu jeden samochód — Limuzynę — „Polski Fiat" — i wiele innych drogocennych podarunków. Podając powyższe do wiadomości Szanownych Odbiorców, pozostaję

z poważaniem
Ireneusz Luft.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze prowadzi Sanatorjum dla chorych dożywia ich i niesie im pomoc materjalną. Popierajcie cele Towarzystwa!

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.